

LITERATURA STAROŻYTNEGO EGIPITU

Z TEKSTÓW PIRAMID

MODLITWY DO BOGINI NUT

Według kosmograficznych pojęć egipskich, niebo podtrzymywane jest przez atmosferę, co mitologicznie wyraża się w ten sposób, że bogini nieba, Nut, wspiera się na głowie boga atmosfery, Szou. Bogini nieba jest siostrą i małżonką boga ziemi, który się nazywa Geb. Oboje zaś są dziećmi boga Szou.

Po niebie pływają w swych łodziach słońce, księżyc i gwiazdy, a na nich bogowie i duchy zmarłych królów, którzy po śmierci ulatują na niebo i zajmują miejsce w łodziach słońca i gwiazd, lub wprost zamieniają się w gwiazdy.

1. (O Nut!) Ty jesteś daleka od ziemi. Ty obejmujesz głowę ojca twojego Szou. (Wznosząc się nad nim), jesteś jego panią. Ukochał on cię (tak dalece, że) stanął (jako podpora) pod tobą i pod wszystkim (co się znajduje na tobie). Tyś wzięła do siebie (i na się) wszystkich bogów, razem z ich łodziami... (Więc jako) oni nie oddalają się (nigdy) od ciebie, będąc (wiecznymi) gwiazdami, (tak też) nie dopuść, aby (zmarły król) Pepi¹ oddalił się od ciebie (kiedykolwiek. Niechaj on wiecznie przebywa na niebie!). — (Teksty piramid w wydaniu K. Sethego, § 784—85).

2. O, ty wielka (bogini), któraś się stała niebem, ponieważ byłaś potężna (t. j. potężniejsza niż inni bogowie)!... Tyś miejsca wszystkie (na świecie) pięknoscią swą napełniła, tyś ziemię całą sobą ogarnęła²; tyś ziemię całą i wszystkie rzeczy (które są na niej) w ramiona swoje objęła; więc weź (także) do siebie i tego (zmarłego króla) Pepi, jako nigdy nie przemijającą gwiazdę. — (Teksty pir. § 782).

3. O Nut, rozpostrzyj się ponad twoim synem Pepi i chroń go przed Sethem (bogiem zła i ciemności)! Chroń go, o Nut! Przybyłaś (tu do grobu), aby strzec syna twojego, przybyłaś (tu), by bronić tego wielkiego (zmarłego). — (T. pir. § 777).

Na suficie grobów i trumien malowano często boginię nieba, aby zmarły, leżąc w grobie, miał wrażenie, że znajduje się w niebie. Bogini Nut schodzi więc niejako w malowanej postaci do grobu i strzeże spoczywającego w nim zmarłego, który, by sobie jej życzliwość zapewnić, mianuje się jej synem.

4. O Nut (wyobrażona na wieku trumny)! Zapadnij ponad synem twoim, Ozyrysem Pepi!³ I strzeż go, o wielka strażniczko!⁴. (Strzeż) tego największego ze (wszystkich) synów twoich! (§ 778).

U w a g a. Tłumaczenia z tekstów egipskich, które dajemy poniżej, zawierają w sobie, w porównaniu do oryginałów, zarówno wiele skrótów i opuszczeń, jak też wiele uzupełnień, dodanych przez tłumacza w celu objaśnienia miejsc w oryginale egipskim zbyt zwężonych lub dla nowożytnego czytelnika mało zrozumiałych. Wyrazy lub zdania, przez tłumacza opuszczone, oznaczono krótszym lub dłuższym szeregiem kropek; natomiast wyrazy lub zdania, przez tłumacza dodane, objęte zostały nawiasami tak, że, opuściwszy to, co jest w nawiasach, otrzyma czytelnik wierny i niemal dosłowny przekład danego oryginału. Uwagi objaśniające i wstępy, które pochodzą w całości od tłumacza, drukowane są mniejszymi czcionkami (petitem).

¹ Egipcjanin Manethon, który około roku 300 przed Chr. napisał po grecku historię Egiptu, wymawia to imię: Phios lub Phiops (z akcentem na drugiej zgłosce).

² Niebo rozpościera się ponad całą ziemią.

³ Zmarły faraon, a potem każdy zmarły Egipcjanin, utożsamia się z Ozyrysem, ażeby zmartwychwstać tak samo, jak niegdyś zmartwychwstał Ozyrys.

⁴ Bogini Nut, wyobrażona na wieku trumny, wciela się jakby w to wieko i potęguje jego rolę ochronną.

PRZEMOWY DO ZMARŁEGO

1. Ozyrysie Mer-en-Rē! Twoja matka, Nut,¹ rozpostarła się nad tobą (na wieku trumny)... (i) chroni ciebie od wszelkiego zła (i świętokradzkiego naruszenia)... (później) ty jesteś największym z pomiędzy jej dzieci. (§ 1607—08).

2. W przedhistorycznym Egipcie istniał dziwaczny zwyczaj podwójnego grzebania zmarłych: najpierw, zaraz po śmierci, składano do grobu całe ciało, a gdy to po pewnym czasie uległo zupełnemu rozkładowi, tak, że pozostały zeń tylko oddzielne kości, wyjmowano je z pierwszego grobu i przenoszono do drugiego, gdzie je układano na jedną kupę, z czaszką na wierzchu, przyczem serce, najistotniejszą, według Egipcjan, część ciała ludzkiego, siedzibę nie tylko uczucia, ale i rozumu, zastępowano prawdopodobnie jakimś sztucznym surogatem. Przy takim powtórnym grzebaniu, które, jak się zdaje, odbywano w sposób bardziej uroczysty, niż pierwsze, było rzeczą ważną przenieść wszystkie kości, co do jednej, ażeby zmarły nie został na tamtym świecie kaleką. I zapewniano go o tem, że przeniesienie odbyło się starannie i że mu niczego nie zabraknie.

O Pepil chodź do (nowego) grobu! Nie zabraknie ci (w nim) niczego. Twoja matka (Nut, wyobrażona na trumnie) przybywa do ciebie i (stwierdza, iż) nie brakuje ci niczego... Nut przybywa i (widzi, że) nie brakuje ci niczego... Ona cię chroni (wcielona w twą trumnę) i nie dopuści, aby ci cegokolwiek zabrakło. Ona ci zbiera twe kości; ona ci łączy twe członki; ona przynosi ci twe serce (i wkłada je) do ciała twego; ona nakłada ci twoją głowę. I będziesz (odtąd stał) przed tymi, którzy byli (niegdyś) przed tobą². I będziesz (nadal) rozkazywał tym, którzy są za tobą³. (Odchodząc z tego świata), pozostawiasz swój dom w dobrobycie i nie pozwalasz twym dzieciom narzekać (na niedolę, gdyż pozostawiłeś im wielki majątek i potęgę). (§ 827—29).

3. O (królu) Nefer-ke-Rē! Płakałem za tobą; żalowałem cię; i nie zapomnę cię (nigdy)! Serce moje nie ustanie składać ci (pośmiertne) ofiary w każdy (przepisany) dzień: w święto miesięczne i półmiesięczne, w święto (zapalania i) gaszenia ognia, w święto Thotha (boga księżyca) i w święto Uag, i we wszystkie (przepisane) pory twoich lat i twoich miesięcy. (To też) żyć będziesz (w twojej piramidzie, opływając we wszelki dostatek) jako bóg. O Nefer-ke-Rē! oblecz się w ciało twoje i przybądź do mnie (ilekroć wzywać cię będę na ucztę ofiarną). (§ 2117—19).

Każdy zmarły faraon miał swoich specjalnych kapłanów, którzy obowiązani byli (oczywiście za zapłatą) dbać o jego piramidę, dostarczać jego duchowi jadła, napoju, szat, wonności i innych potrzebnych rzeczy, oraz składać mu w pewne oznaczone dni, miesiące i lata odpowiednie, rytuałem przepisane, ofiary, odprawiać modły i zapalać lampy u jego grobu.

W czasie pogrzebu kapłan taki składał zmarłemu pewnego rodzaju ślubowanie, że zobowiązań podjętych wiernie dochowa, i przemawiał doń tak, jak powyżej.

4. O (królu) Unasie! Nie odchodzisz (od nas) umarłym, (lecz) odchodzisz żywym. (Przybywszy na tament świat), zasiądziesz z berłem w rękę na tronie Ozyrysa (władcy umarłych) i wydawać będziesz rozkazy tym, co (tam) żyją...

Ręce twoje są jako ręce Atuma (boga miasta On-Heliopolis), ramiona twoje są jako ramiona Atuma, nogi twoje są jako nogi Atuma... (i wogóle całe) ciało twoje jest jako ciało Atuma, (tylko) oblicze twoje jest obliczem Anubisa (memfickiego boga zmarłych). (W tej postaci) przebiegasz obszary Horusa (boga pogodnego nieba) i obszary Setha (boga burzy i ciemności). (§ 134—35).

5. O Pepil! Odchodzisz (od nas), ażeby zostać duchem świetlanym, ażeby zostać bogiem potężnym, jako następca Ozyrysa. Dusza twoja jest (znowu) w twoim ciele, a siła twoja (żywotna) otacza cię (i chroni). Masz koronę swoją na głowie..., twarz swoją przed sobą i sławę swoją za sobą. Słudzy boga stoją za tobą, a czcigodni boga stoją przed tobą. I (wszyscy) wołają: «(Nowy) bóg przybywa (na niebo)! (Nowy) bóg przybywa! (Zmarły król) Pepi wstępuje na tron Ozyrysowy!» (§ 752—54).

¹ Bogini nieba Nut jest matką Ozyrysa, a że każdy zmarły faraon utożsamia się z Ozyrysem, więc jest ona zarazem i jego matką.

² Będziesz potężniejszy od wszystkich przodków twoich.

³ Potomkom twoim.

Wstąpisz w górę do matki twojej, Nut, która ujmie cię za rękę i wskaże ci drogę na horyzont (niebieski), na miejsce, gdzie przebywa (bóg słońca) Rē. Bramy nieba otwierają się przed tobą... Spotykasz (boga) Rē, który (tam) stoi i wita cię. Ujmuje on rękę twoją i prowadzi cię do podwójnego nieba i sadza cię (tam) na tronie Ozyryсовym.

Ty zaś bierzesz na się postać Ozyrysa (i zasiadasz) na tronie Księcia Zachodu¹. I czynisz to, co on zwykł czynić² wśród Duchów świetlanych i nigdy nie zachodzących gwiazd³. (§ 759).

(Tymczasem tu na ziemi) syn twój (i następca) wstępuje na twój (opróżniony królewski) tron, będąc podobnym do ciebie z postaci (i wzrostu). Czyni on to samo, co ty zwykł był czynić (za życia), przed obliczem boga, co włada żyjącymi (na ziemi, to znaczy: postępuje) według rozkazów wielkiego boga Rē. (Jako król narodu rolniczego), zbiera on jęczmień i pszenicę i składa ci dary ofiarne (§ 760—761).

WZLOT ZMARŁEGO NA NIEBO

1. Kto umie latać, (ten) leci. (Zmarły król) Pepi odlatuje od was, o ludzie! Niema go (już) na ziemi, lecz jest (już) na niebie...

Wzbil się ten Pepi na niebo, jak żóraw; pocałował niebo jak sokół; podskoczył ku niebu jak polny konik (i płynie odtąd po niebie) jako (bóg słońca) Harachte (co znaczy: Horus horyzontowy). (§ 890—91).

2. Radość jest patrzeć na (zmarłego króla) Teti⁴, gdy (wzlatując na niebo) ozdobiony jest koroną (boga słońca) Rē. Nabiodrnik⁵ na nim, jako (nabiodrnik bogini nieba) Hathory, a pióra jego, jako pióra sokola (słonecznego ptaka Horusa). (Tak ustrojony, wstępuje on na niebo pomiędzy swych współbraci-bogów)⁶. (§ 546).

3. (Zmarły król) Pepi wstąpił na niebo i spotkał (tam boga) Rē, który (ujrzawszy go) powstał (ze swego tronu i powitał go ze czcią), gdy się (Pepi) doń zbliżył. (Pepi) chciał usiąść obok niego (na ziemi), ale Rē nie pozwolił na to, by siadał na ziemię, gdyż (Rē) wie, iż (Pepi) jest większy niż on sam. (§ 812—13).

W przesadnym uwielbieniu potęgi zmarłego króla, autorzy tekstów piramid wmawiają naiwnie w siebie i w innych, że faraon, który na ziemi był największym z ludzi, zostanie, wstąpiwszy po śmierci na niebo, również największym wśród bogów.

4. (Przybywszy w pewną okolicę nieba, król) Pepi zastał (tam wielu) bogów, którzy stali, odziani w swe (piękne) szaty, mając na nogach białe sandały. (Gdy Pepi zbliżył się do nich), zdjęli oni (wszyscy) swe białe sandały i porzucali swe szaty na ziemię⁷. «Serca nasze nie zaznały radości, dopóki ty (do nas) nie przybyłeś!» — wołali. (§ 1197—98).

5. Pepi jest bardziej świetlanym, niż (wszystkie inne) duchy świetlane⁸ (które przed nim wstąpiły na niebo); on jest bardziej znakomitym, niż (wszyscy inni) znakomici; on jest bardziej wiecznotrwałym, niż (wszyscy inni) wiecznotrwali...⁹

Pepi wstąpił na północną stronę nieba razem z nim (t. j. razem z bogiem Rē) i zapanował nad obu krajami, jako król bogów. (§ 813—14).

¹ Przydomek Ozyrysa w świętym mieście Abydos; zachód oznacza państwo umarłych.

² Postępujesz tak, jak on zwykł postępować; zachowujesz się we wszystkim tak, jak on.

³ Są to tak zwane gwiazdy circumpolarne, które nigdy nie zachodzą, ani nie wschodzą, lecz przez całą noc widoczne są ponad horyzontem. Egipcjanie uważali je za najznakomitsze duchy gwiazdne.

⁴ U Manethona: Othoēs.

⁵ Rodzaj fartucha, który nosili Egipcjanie, jako jedyną pierwotnie szatę. Jest to ten sam skąpy strój, którym do dziś dnia osłaniają swą nagość murzyni afrykańscy.

⁶ Wzlatując na niebo, w kraj słoneczny, upodabnia się zmarły król do bogini nieba Hathor (dosł. «dom Horusa») i do boga słońca, w obu jego głównych postaciach (Rē i Horus).

⁷ Takie były widocznie w epoce tekstów piramid oznaki hołdu, składanego królom. Te formy ludzkiej grzeczności przenosi nasz autor oczywiście także w świat bogów.

⁸ Według jednego z licznych w owej epoce wyobrażeń o życiu pozagrobowym, duchy zmarłych faraonów przemieniają się w gwiazdy i są dlatego «świetlane».

⁹ «Znakomici» i «wiecznotrwali» są to dwa widocznie inne określenia czy przydomki duchów zmarłych, zamienionych w gwiazdy.

Każdy faraon, jak długo żyje i panuje na ziemi, jest władcą obu egipskich krajów, delty i doliny Nilowej; jako taki nosi on stale podwójny tytuł «król Górnego i król Dolnego Egiptu» czyli «król Południa i Północy». Ten sam podwójny tytuł zatrzymuje faraon i po śmierci, gdy, wzniosłszy się na niebo, zostanie, według pojęć ówczesnych, królem bogów i duchów, zamieszkujących gwiazdy. Panuje więc zmarły król egipski na drugim świecie w dalszym ciągu nad dwoma krajami, tylko że te dwa kraje leżą już nie na ziemi, lecz na niebie. Są to mianowicie obie półkule gwiazdzonego nieba: północna i południowa. Nadto trzeba wiedzieć, że wyrażenie «oba kraje» oznacza w pojęciu Egipcjanina nie tylko «cały Egipt» ale i «całą ziemię», a nawet «cały świat». Naiwna wiara powyższego tekstu pojmuje zatem zmarłego faraona jako władcę całego świata, zwłaszcza zaś całego nieba, razem ze słońcem, księżycem i gwiazdami.

6. (Odkąd zmarłych wstałeś), posiadasz (znowu) swe serce, Ozyrysie, posiadasz swoje nogi, Ozyrysie; posiadasz swe ramiona, Ozyrysie.

(Tak samo, naśladując ciebie, zmarły król) Unas¹ posiada (znowu) swe serce (ożywione magicznymi sposobami); Unas posiada swe nogi; Unas posiada swoje ramiona (więc może władać niemi swobodnie na tamym świecie).

(Środkami magicznymi) sporządzono dlań schody z ziemi na niebo, ażeby (po nich) wstąpił na niebo.

I wstępuje on (tam) w dymie wielkiego kadzenia (które jest jednym z obrzędów pogrzebowych).

Ulataje on (tam) jako ptak lub jako (święty) żuk i siada na opróżnionem (dlań) miejscu w łodzi (słonecznej boga) Rē... I płynie on (odtąd) po niebie w twej łodzi (słonecznej), o Rē...

Gdy wznosisz się (rano) ponad horyzont, on stoi (przy tobie) z laską swą w ręce, jako sternik twej łodzi, o Rē! (§ 364—68).

8. (Zająwszy miejsce w łodzi słonecznej), świeci Pepi (na wschodzie, jako Rē), (a wieczorem) podąża na zachód, jako Cheper (słońce zachodzące); żywi się Pepi tem, czem żywi się Horus, pan nieba... Wstępuje Pepi na swój tron (w łodzi słonecznej), ujmuje swój ster i wiezie słońce po niebie. (§ 889 i n.).

MODLITWA DO BOGÓW SŁOŃCA I KSIĘŻYCA

O, wy dwaj bogowie, którzy przebiegacie niebo, o (słońce) Rē i (księżycu) Thocie, — weźcie ze sobą (zmarłego króla) Unasa! Niechaj on jada to, co wy jadacie; niech pija to, co wy pijacie; niech żyje tem, czem wy żyjecie; niech mieszka tam, gdzie wy mieszkacie; niechaj będzie potężnym przez to, czem wy jesteście potężni; i niechaj (wieszanie) płynie (po niebie) tak, jak wy plyniecie (w swych łodziach).

Mieszkanie Unasa znajduje się na polu Ialu², a wyżywienie (obfite znajduje on) na polu żywności³. Jego pokarmy są wśród was, bogowie; za wodę zaś służy mu wino (tak doskonałe), jak (napój boga) Rē⁴.

Przebiega on (odtąd) po niebie, jako (słońce) Rē, i przepływa niebo, jako (księżyc) Thoth. (§ 128—30).

MODLITWA DO BOGÓW ZACHODU

O, wy bogowie horyzontu (zachodniego), którzy mieszkacie na końcu drogi (słonecznej)!... Ujmijcie ramię (króla) Pepiego i zaprowadźcie go na pole (obfitej) żywności! Sprawcie, by on stał się duchem (największym) pomiędzy duchami (zmarłymi) i potężnym pomiędzy potężnymi! (A za to) on przygotuje wam wielką biesiadę (i złoży wam) wielką ofiarę. (§ 879—880).

¹ U Manethona: Onnos.

² Odpowiada to greckim polom elizejskim, tylko że u Greków znajdują się te pola gdzieś w podziemiu, a egipskie pole Ialu jest gdzieś na niebie.

³ Tak zowie się jakieś inne miejsce pozagrobowej szczęśliwości.

⁴ Napój ten odpowiada prawdopodobnie greckiemu nektarowi.

ZAKŁĘCIA PRZECIWIW GŁODOWI I PRAGNIENIU

1. Głodzie, nie przychodź do (króla) Teti! Uciekaj do oceanu! Uchodź do wody! (Król) Teti jest syty. On nie cierpi głodu, dzięki chlebom Horusa, które zjadł i które upiekła dlań jego czcigodna siostra (i małżonka), ażeby nasycił się niemi...¹ (Król) Teti nie cierpi pragnienia dzięki (bogowi świetlanej atmosfery) Szou, ani też (nie cierpi) głodu dzięki (małżonce tego boga) Tfenet. (Czterej synowie Horusa, duchy opiekujące się zmarłymi, których imiona są:) Hapi, Duamutef, Imset i Kebehsenuf, usuwają ten głód, który jest w brzuchu (króla) Teti i to pragnienie, które jest na wargach (króla) Teti. (§ 551—52).

2. Wstrętny jest Unasowi głód, (więc) nie będzie on karmił się nim (na tamtym świecie)². Wstrętne jest Unasowi pragnienie, (więc) nie będzie go (tam) pił³. (Owszem, przeciwnie) on (właśnie) daje pokarm (wszystkim istotom żyjącym)³. (§ 131).

Z TEKSTÓW SARKOFAGOWYCH

Dwa są najstarsze wyobrażenia egipskie o życiu pozagrobowym: zmarły albo wznosi się na niebo, gdzie panuje bóg słońca w jego różnych postaciach (jako Rē, Atum, Cheper, Horus), albo też zstępuje do podziemia, gdzie włada bóg Ozyrys, zamordowany niegdyś przez Setha i powołany napowrót do życia przez swego dobrego syna, Horusa, który przy pomocy boga księżyca, Thotha, zjednoczył porąbane przez Setha członki swego ojca, dzięki czemu Ozyrys zmartwychwstał i żyje odtąd wiecznie, jako władca podziemia, jako «pierwszy z zachodnich» t. zn. z umarłych. Każdy Egipcjanin, chcąc sobie po śmierci zapewnić takie samo zmartwychwstanie, jakie dzięki Horusowi stało się udziałem Ozyrysa, utożsamia się z nim drogą magiczną, czyli staje się na tamtym świecie wprost Ozyrysem i, jako taki, zostaje przez Horusa powołany napowrót do życia. Ażeby to skutecznie, przemawia Horus do zmarłego w ten sposób:

(Oto) ja przychodzę (do ciebie). Ja jestem Horus (twój syn, który ci wraca życie). Otwieram twe usta (byś znowu oddychał i mówił)... (ożywiam cię) razem z Thothem, który oddaje ci twe serce (i pamięć)..., ażebyś mógł przypomnieć sobie to, co zapomniał. Daję ci jeść chleb, wedle życzenia (i potrzeb) ciała twego. Daję ci przypomnieć sobie to, co zapomniał. Daję ci jeść chleb... więcej, niżes jadł na ziemi. Daję ci twoje obie nogi, ażebyś mógł (znowu) chodzić i przychodzić na stopach swoich. Daję ci latać wedle potrzeby z wiatrem południowym i biegać z wiatrem północnym... Daję ci przeprować się przez jezioro wędrówki twojej..., jakəs to był czynił na ziemi. Panujesz nad rzekami (i kanałami)... Pobierasz podatki z dóbr królewskich. Odpędzasz (od domu swego) złoczyńcę, który przychodzi nocą, i złodzieja (który przychodzi) wczesnym rankiem...

Aż dotąd zmarły traktowany był jako Ozyrys. Druga połowa tekstu przenosi go z podziemia bezpośrednio na niebo. Tak dalece zmieszane są z sobą ozyryjskie i solarne (słoneczne) pojęcia o życiu pozagrobowym.

Obchodzisz kraje (ziemi) razem z (bogiem słońca) Rē. On daje ci oglądać (i zwiedzać) miejsca przyjemne. Zwiedzasz doliny pełne wody dla kąpieli twojej i ochłody twojej. Zrywasz (w nich) kwiaty na bagnach rosnące..., kwiaty lilji i lotosu. Bagna, pełne płactwa, leżą tysiącami na twojej drodze. Gdy wyrzucisz na nie (t. j. na te płaki) pocisk twój, padają ich tysiące, na (sam) szum wiatru, który od niego powstaje... Przynoszą ci (upolowane przez ciebie) koźleta gazeli i cielęta białych bawołów... Przynoszą ci kozły i barany, wypasione na trawie. Umocowana jest dla ciebie drabina (byś mógł po niej wstąpić) na niebo. (Bogini nieba) Nut podaje ci swoje oba ramiona.

¹ Zmarłemu składa się w ofierze chleb, mięso, piwo etc. Te ofiarne pokarmy zowią się chlebami Horusa, gdyż są naśladownictwem tych darów, jakie Horus, syn Izydy, złożył by niegdyś swemu zmarłemu ojcu Ozyrynowi.

² «Jeść głód i pić pragnienie» znaczy tyle, co «doznawać głodu i pragnienia». Samo stwierdzenie tego faktu zapewni już zmarłemu dostatek jada i napoju na tamtym świecie. Tak silnie wierzą ci naiwni ludzie w magiczną siłę słowa.

³ Gdyż utożsamiał się po śmierci z Ozyrysem, ten zaś jest nie tylko bogiem umarłych, ale zarazem bogiem roślinności i wszelkiego rodzaju plonów, a więc karmicielem wszystkiego, co żyje.

Płyniesz (w łodzi) po liljowem jeziorze... Owi dwaj ojcowie ¹ gwiazd Nieginających i gwiazd Nieznużonych wiozą cię (na swej słonecznej barce)... Ciągną cię przy pomocy swoich nigdy nie rwących się lin (okrętowych).

Z KSIĘGI UMARŁYCH NOWOŻYTNEGO PAŃSTWA

Z rozdziału 1-go. Modlitwa do bogów podziemia

O wy, którzy wprowadzacie dusze bogobojne do domu Ozyrysowego ², pozwólcie wstąpić do domu tego także i duszy (nieboszczyka) X ³. Niechaj on widzi (tak samo), jak wy widzicie; niech słyszy, jak wy słyszycie; niech stoi, jak wy stoicie; niech siedzi, jak wy siedzicie w domu Ozyrysowym.

O wy, którzy dajecie chleb i piwo duszom bogobojnym w domu Ozyrysowym, dajcie chleba i piwa duszy (nieboszczyka) X (i to) w obu porach (głównych posiłków dziennych, rano i wieczorem).

O wy, którzy duszom bogobojnym otwieracie drogi i ścieżki w domu Ozyrysowym, otwórcie drogi i ścieżki do domu Ozyrysowego także i dla duszy (nieboszczyka) X. Niechaj on (tam) wstąpi bez przeszkody i niechaj (ilekroć zechce) wychodzi swobodnie z domu Ozyrysa, niepowstrzymywany, ani niezatrzymywany (przez nikogo). Niechaj (tam) wstąpi chwalony i niech (stamtąd) wychodzi lubiany, (przedewszystkiem zaś) niechaj, dzięki waszej pomocy, zostanie usprawiedliwiony (na sądzie pozagrobowym).

Co rozkaże (i zechce), niech mu się spełni w domu Ozyrysowym. Kiedy tam przyjdzie, niechaj (sędziowie umarłych) nie znajdą na nim żadnej skazy (ni winy). Gdy stanie (przed nimi) na wadze (określającej wartość moralną), niechaj ona nie wskaże wyniku dlań ujemnego.

Z rozdziału 6-go. Zakłęcie posążka-zastępcy⁴

O zastępcu (nieboszczyka) XI! Jeżeli mnie wzywać lub zapisywać będą do wykonywania jakiejkolwiek pracy, którą w podziemiu wykonywać trzeba, to niechaj na ciebie spadnie ciężar człowieka (będącego w tym czy innym) obowiązku. Niechaj (więc) ciebie wzywają każdorazowo zamiast mnie do uprawiania pól, do nawadniania brzegów, do przewożenia piasku z brzegu wschodniego na brzeg zachodni (i do innych tego rodzaju robót). (Na każde takie wezwanie, skierowane do mnie), masz (zgłosić się natychmiast i) odpowiedzieć (zamiast mnie:) «Oto jestem!».

Z rozdziału 9-go. Oświadczenie nieboszczyka, wstępującego do podziemia

Przybywam do podziemia, ażeby oglądać ojca mojego Ozyrysa i rozproszyć ciemności (śmierci). Ja jestem tym, którego on kocha. Przybyłem tu, ażeby oglądać mojego ojca Ozyrysa, ażeby przebić serce (zabójcy jego) Seta i składać ofiary ojcu mojemu Ozyrysowi. (Zaklęciami magicznymi, które znam), otwieram sobie wszystkie drogi, które są w niebie, na ziemi i w podziemiu. Ja jestem tym, którego on (Ozyrys) kocha. Przybywam tu jako mumja, jako bogobojny nieboszczyk, jako (nieboszczyk należycie) zaopatrzony (we wszystkie środki magiczne). O, wy wszyscy bogowie (podziemia), o, wy

¹ Atum i Re, dwie postaci boga słońca.

² Do państwa zmarłych, do podziemia.

³ Tu wstawiano imię właściciela danej księgi umarłych.

⁴ Zmarły musi na tamtym świecie wykonywać różne prace rolne. Aby go od nich uwolnić, dawano mu do grobu posążki, które miały zamiast niego zgłaszać się do roboty, ilekroćby do niej wzywano zmarłego. Po egipsku posążek taki zwał się uszebti, to znaczy «odpowiadający (na wezwanie do roboty)»; my możemy tę nazwę oddać przez «zastępcza».

wszystkie bogobojne duchy (które tu mieszkacie, sprawcie), niechaj drogi (tutejsze) będą dla mnie otwarte i łatwe; albowiem ja jestem (bóg księżyca) Thoth, w chwili gdy (księżyc) wschodzi¹.

Z rozdziału 15-go. Hymny, śpiewane przez zmarłego na cześć słońca

Cześć ci (o boże, zwany) Rē, gdy wschodzisz, Atum(em) zaś (zwany) w czasie twego pięknego widoku (o zachodzie). Wschodzisz i świecisz każdego rana i pojawiaasz się, jako król bogów. Obie boginie Prawdy² składają ci libację z wody, a Dziewiątka³ wielbi cię w obu (niebieskich) pałacach. Ty zaś kroczysz przez niebo z radością...

Cieszy się twój ojciec Nun⁴ i twoja matka Nut⁵, ilekroć zjawisz się (na niebie) jako Rē - Harachte⁶. Przybywaj! Twoja barka (słoneczna) będzie miała spokojną żeglugę, gdyż ten podły (wróg twój, smok ciemności) leży pokonany z odciętym łbem...

Cześć ci, o Rē - Harachte - Atum - Horus - Chepri⁷, wielki sokole o lśniącym karku i pięknym obliczu, z dwoma wielkimi (na głowie) piórami. Wstajesz ze snu wspaniale co rano, a wszyscy wnoszą okrzyki powitania i hołdu. Okrzyki hołdu (brzmia) dla ciebie (także i) wieczorem. Wielbią cię (nawet) gwiazdy nocą...

Matka twoja (bogini nieba) rodzi ciebie i karmi codziennie⁸. I żyjesz (wiecznie), a zły smok (wróg twój, wiecznie) umiera; ty stoisz, a twój wróg pada. (Wiecznie) przejeżdżasz po niebie w szczęściu i zdrowiu..., z sercem uniesionem radością. Obie boginie Prawdy błyszczą na czole twojem (jako dwa węże - ureusze, stanowiące twój diadem).

Cześć ci (o boże słoneczny), który powstałeś z praoceanu Nun i oświecasz (odtąd), ilekroć wjeżdżesz na niebo, oba kraje (Egiptu i świat cały)⁹. Wielbią cię wszyscy bogowie. Karmią cię (mlekiem swoim), jako piękne, ukochane dzieciątko, obie boginie (opiekunki Egiptu) Nechbet i Utō¹⁰.

Gdy on wschodzi (pełny) życia, (wszyscy) ludzie wnoszą na jego cześć okrzyki radości i hołdu. Wielbią go duchy (boskie) miasta On (Heliopolis), cześć go duchy miasta Pe (Buto) i miasta Nechenu (Hierakonpolis); cześć mu oddają małpy-pawjany¹¹ i wszelkie (wogóle) zwierzęta.

Twój¹² ureusz¹³ powala twoich nieprzyjaciół, ty (zaś) wznosisz na swej łodzi okrzyki radości, i cała jej załoga jest szczęśliwa... (Wszyscy) oddają ci cześć; (bogini nieba) Nut rozpościera się lazurem swoim dookoła ciebie; Nun (bóg oceanu niebieskiego) łączy się z tobą swymi promieniami. Świeć i mnie także i daj mi oglądać (wiecznie) swoją piękność!

Cześć ci, o Rē, w czasie wschodu i, Atumie, w czasie zachodu! Ilekroć wjeżdżesz (na niebo) i zabłyśniesz, (to) pojawiaasz się, jako król bogów. Ty jesteś panem nieba i ziemi. Tyś stworzył istoty górne¹⁴ i dolne¹⁵. Tyś jest bogiem jedynym, który powstał na początku (świata); który stworzył (wszystkie) kraje i ludzi; który stworzył ocean

¹ Zmarły Egipcjanin utożsamia się z różnymi bogami, ażeby przez taką identyfikację uzyskać potęgę i własności każdego z nich.

² Dlaczego Prawda jest podwójna, trudno odgadnąć.

³ Grupa dziewięciu głównych bogów.

⁴ Praocean (gr. chaos), z którego powstał bóg słońca, stwórca świata.

⁵ Bogini nieba, matka słońca, księżyca, gwiazd.

⁶ Rē znaczy «słońce»; Horus jest inną nazwą boga słońca; ma on postać sokoła. Harachte znaczy «Horus horyzontowy» lub «Horus obu horyzontów» (bo i tak można rozumieć).

⁷ Różne nazwy boga słońca.

⁸ Słońce rodzi się co rano dziecięciem, i co wieczór, jako starzec, umiera.

⁹ Por. uwagę objaśniającą na str. 137 u góry.

¹⁰ Pierwsza ma postać sępa, a druga postać zielonego węża okularnika. Nechbet jest opiekunką górnego, a Utō dolnego Egiptu (delty Nilowej).

¹¹ Te mają, według pojęć egipskich, jakieś specjalne nabożeństwo do słońca.

¹² Takie przejścia od 2-giej do 3-ciej osoby są w tekstach egipskich bardzo częste.

¹³ Waż-okularnik, zdobiący diadem boga Rē i jego syna faraona; służy on im obu za skuteczny talizman i symbolizuje boską i królewską potęgę, siłę magiczną boga i króla.

¹⁴ To znaczy prawdopodobnie: bogów i gwiazdy.

¹⁵ To jest zapewne: istoty podziemne, zaludniające państwo umarłych.

i wyprowadził Nil (z podziemia na powierzchnię); który stworzył wodę i powołał do życia wszystko, co w niej jest; który powznosił góry; który powołał do bytu ludzi i trzody; który stworzył niebo i ziemię.

Czcigodni mieszkańcy Zachodu¹ wznoszą okrzyki radości, gdy ty (zstąpisz do podziemia i) świecisz (tam nocą) dla wielkiego boga Ozyrysa, władcy wieczności! Mieszkańcy jaskiń (podziemnych), siedzący w swych jamach, wznoszą ramiona w uwielbieniu twojej życiodajnej siły i przedstawiają ci wszyscy swe prośby, gdy tylko blask twój dotrze do nich (nocą).

Mieszkańcy podziemia mają radość w sercach, gdy ty oświecisz ciemności Zachodu. Ich oczy otwierają się i patrzą na ciebie. Ich serca radują się na widok ciebie. Ty wysłuchujesz próśb tych, co leżą w trumnie; oddalasz ich niedolę, usuwasz ich cierpienia i przynosisz świeży powiew dla ich oddechu.

O Rē - Harachte - Chepri, któryś powstał sam z siebie! Jakże piękne jest twoje wejście na (wschodni) horyzont, gdy promieniami swymi oświecisz oba kraje (egipskie i cały świat).

Wszyscy bogowie wykrzykują z radości, gdy ujrzą (ciebie), pana nieba. Wąż-ureusz wznosi się potężnie ponad twoją głową; obie korony, górno-egipska² i dolno-egipska³ siedzą mocno na twojej głowie. Thoth (bóg księżyca, główny twój minister) stoi na przedzie twojej łodzi i gromi twych nieprzyjaciół (demony i smoki ciemności). Mieszkańcy podziemia wychodzą (ze swych jaskiń i grobów) i zbliżają się do twego majestatu, aby (zbliska) oglądać piękność twoją.

I ja (także) przychodzę do ciebie i jestem z tobą, aby codziennie oglądać twą tarczę słoneczną. Nikt mnie nie powstrzymuje, ani nie przeszkadza, ażeby członki moje odnowiły się (i odrodziły) na widok twojej piękności, jak (się to dzieje) ze wszystkimi, których ty kochasz; albowiem ja byłem (również) jednym z tych twoich bogobojnych (wyznawców) na ziemi. Przyszedłem (oto) na obszar wieczności i dostałem się do kraju bez granic i końca. (Albowiem w życiu mojem doczesnem postępowałem zawsze tak), jakęś mi ty przykazał, (to znaczy) według (przykazań) Rē i każdego (innego) boga.

Z rozdziału 17-go. Modlitwy do Rē o ochronę przed demonami podziemia

O Rē, który... świecisz w swej tarczy słonecznej; który wschodzisz na swym horyzoncie; który płyniesz po śpiżowem (niebie); który nie masz równego sobie wśród bogów; który jeździsz po niebie, podniesionem (i podtrzymywanem) przez (boga atmosfery) Szou; który palącym oddechem swych ust wzniesasz wiatry; który blaskiem swoim oświecasz oba kraje (egipskie i cały świat); (o Rē), obroń (nieboszczyka) X przed tym bogiem tajemniczej postaci, którego brwi są ramionami wagi w owej (pamiętnej) nocy, gdy odbiera rachunek z grzesznika; (obroń go przed tym bogiem), który grzesznikom nakłada więzy na miejscu skazania i który rani (śmiertelnie ich) dusze.

O Rē - Atumie, władco wielkiej hali, królu wszystkich bogów! Obroń (nieboszczyka) X przed tym bogiem, który posiada oblicze psa o ludzkich brwiach; który żywi się trupami; który jest stróżem krętego, ognistego jeziora; który pożera zwłoki i wyrwa (żywce) serca i wnętrzości, (a czyni to wszystko zgoła) niewidzialny.

Obroń (też) (nieboszczyka) X przed owym wielkim bogiem, który porywa dusze (zmarłych na wieczne zniszczenie); który pożera ścierwo; który żywi się zgnilizną; który jest (wiernym) towarzyszem ciemności i w ciemności (stałe) przebywa.

¹ Zachód oznacza państwo umarłych, gdyż to rozpoczyna się tam, gdzie słońce codziennie umiera i zstępuje do podziemia.

² Biała, wysoka, kształtem podobna do kręgla.

³ Czerwona, niska czapka, z płaskim dnem, złygu wygiętem wysoko w górę; ku przodowi sterczy z niej, naukos wgórę, długi, spiralnie zakończony drut.

Z rozdziału 18-go. Apostrofa do Ozyrysa

Cześć ci, książę Zachodu¹, Unnofre², mieszkający w Abydos³! Przybywam do ciebie, niosąc w swem sercu sprawiedliwość i nie mając w swem ciele żadnego grzechu... Daj mi tego chleba, który składany bywa w ofierze sprawiedliwym (i bogobojnym zmarłym); pozwól mi wchodzić i wychodzić (swobodnie) z podziemia, (daj), by mojej duszy nikt (w tem) nie przeszkadzał, i (pozwól mi) wiecznie patrzeć na słońce i księżyc.

Z rozdziału 30-go. Apostrofa do własnego serca

Serce, (które mam od) mojej matki! Serce (z czasów) mojego życia na ziemi! Nie występuj jako (oskarżający) świadek przeciwko mnie (wobec sędziów pozagrobowych)!... Nie mów przeciwko mnie: «On tak rzeczywiście uczynił»... (gdy stanę) przed wielkim bogiem (Ozyrysem), panem Zachodu. Cześć ci (za to), moje serce! Cześć ci (za to), moje sumienie!...⁴ Cześć wam, bogowie, którzy stoicie przed (bogiem) Kędzierzawym⁵, oparci na laskach swoich! zaświadczyć o mojej dobroci przed nim⁶.

Z rozdziału 68-go. Potęga nieboszczyka

Bramy nieba stoją mi otworem i bramy ziemi stoją mi otworem... Wychodzę (z grobu) w (jasny) dzień, dokądkolwiek serce moje życzy. Posiadam (zupelną) władzę nad swoim sercem i swoim wnętrzem, nad swojemi ustami, nogami, rękami i (wogóle) nad wszystkimi swojemi członkami.

Mogę wychodzić (z grobu) na (każde) wezwanie (moich bliskich i moich kapłanów kultu pośmiertnego). Posiadam władzę nad powietrzem i wodą, nad Nilem i (jego) brzegami. Posiadam władzę nad (wszystkimi) mężczyznami i kobietami, którzyby chcieli zrobić mi coś (złego) w podziemiu. I posiadam (też) władzę nad (wszelkimi) zarządzeniami, któreby zostały wydane przeciwko mnie na (powierzchni) ziemi.

Z rozdziału 72. Klauzula, zapewnijająca o wartości tego rozdziału

Kto pozna ten tekst (za życia swojego) na ziemi⁷ i komu zostanie on wypisany na trumnie (lub włożony do trumny), tego mieszkańcy podziemia ujrzą w (wielkiej) świetności, gdy do nich przybędzie. Będzie on wychodził (z grobu) w (jasny) dzień (i to) we wszelkich postaciach, jakie tylko (wziąć na siebie) zechce; będzie on mógł (każdej chwili, jako niewidzialny duch) wejść bez przeszkody do domu swego (w którym mieszkał niegdyś za życia); otrzyma on (zawsze poddostatkiem) chleba i piwa, i wielki kęs mięsa z ołtarza Ozyryrowego; dostanie się (z całą pewnością) na pola Ialu⁸ i otrzyma tam (na wieczną własność) dziesięć morgów (najlepszej) roli, na której synowie Horusowi⁹ siał będą dlań jęczmień i pszenicę, a on ją tylko (bez trudu) zbierać i jeść będzie... (Wogóle) będzie mógł czynić wszystko, co zechce, jako jeden z owych (szczęśliwych) bogów, którzy tam (poza światem ludzkim) istnieją. — (Tekst ten trzeba odczytywać) wielokrotnie (i to) w sposób należyty (z uwagą i zrozumieniem).

Podobne klauzule i postscripta zachwalają w równy sposób wiele innych rozdziałów.

¹ Państwa umarłych.

² Przydomek Ozyryrowy.

³ Główne miasto kultu Ozyryrowego w Górnym Egipcie.

⁴ Woryginalie właściwie «moje wnętrze», ale chodzi zapewne o to, co my zwiemy sumieniem.

⁵ Jest to prawdopodobnie przydomek Ozyrysa.

⁶ Woryginalie napisano (zapewne mylnie) «przed Rē».

⁷ Autorom «Księgi umarłych» chodziło, jak widać, o to, aby dawano ją nie tylko nieboszczykom, lecz by i żywi także kupowali ją i czytali.

⁸ Grecy zwali je polami elizejskimi.

⁹ Czterej bogowie, opiekujący się zmarłymi.

Z rozdziału 125-go. Sąd pozagrobowy

Cześć ci, wielki boże (Ozyrysie), panie podwójnej¹ sprawiedliwości! Przybywam do ciebie, panie mój, (a raczej) wprowadzony (tu) zostałem, ażeby oglądać piękność twoją. Znam ciebie; znam twoje imię i znam imiona 42 bogów², którzy zasiadają razem z tobą w sali podwójnej sprawiedliwości, którzy pożerają (ciała) grzeszników i piją ich krew, w tym (groźnym) dniu obrachunku żywota przed bogiem Unnofre...³

Oto przybywam do ciebie z sercem pełnym sprawiedliwości. (Podczas całego życia mego) strzegłem się (wszelakiej) nieprawości i nie czyniłem ludziom (żadnej) krzywdy... Nie uciskałem biednego (ani nie krzywdziłem go) na jego mieniu; nie czyniłem tego, co jest wstrętne bogu; nie oczerniałem podwładnego przed jego przelozonym; nie dawałem (nikomu) cierpieć głodu; nie powodowałem (niczyjego) płaczu; nie zabijałem i nie rozkazywałem zabijać; nie przyczyniałem bólu nikomu; nie umniejszałem ofiar w świątyniach; nie zabierałem chlebów ofiarnych, składanych bogom, albo duchom zmarłych; nie zniewoliłem żadnej kobiety;... nie powiększałem ani pomniejszałem miary (na zboże); nie pomniejszałem łokcia; nie powiększałem sążnia; nie przesuwalem granic rolnych; nie powiększałem ciężarków wagi, (ani też) wytrącałem jej ze (sprawiedliwej) równowagi; nie odbierałem mleka niemowlęciu (ani ssacemu zwierzęciu); nie spędzałem bydła (złośliwie) z pastwiska; nie łapałem ptaków (na gruntach), należących do świątyni bogów; nie łowiłem ryb w ich stawach; nie zastawiałem wody (w kanałach, o ile była potrzebna innym); nie gasiłem ognia w czasie jego (to znaczy: gdy powinien był palić się dla tej czy innej potrzeby)... (To też) jestem czysty. (Ostatnie słowa powtórzyć trzeba) cztery razy.

Cześć wam, (wszyscy) bogowie, którzy zasiadacie w sali podwójnej sprawiedliwości! Znam was i znam wasze imiona. Nie spadnie na mnie wasz (karzący) miecz; nie będziecie mogli nic złego o mnie powiedzieć temu bogu (wielkiemu), którego podwładnymi jesteście, (gdyż) żaden grzech mój nie znajdzie się przed wami; kłamstwa zaś o mnie żadnego nie możecie (chyba) powiedzieć panu wszech rzeczy; albowiem ja (rzeczywiście) postępowałem sprawiedliwie (za życia mego) w Egipcie i nie grzeszyłem (nigdy) przeciwko (żadnemu) bogu, ani nie zawiniłem (nigdy) przeciwko (żadnemu) królowi przez (cały) czas jego panowania.

Cześć wam, bogowie, (którzy zasiadacie) w tej oto sali podwójnej sprawiedliwości; w których ciele (i duszy) niema (żadnego) kłamstwa; którzy karmicie się sprawiedliwością w (świętem) mieście) On (Heliopolis); którzy jadacie sprawiedliwość przed obliczem Horusa w jego tarczy słonecznej...

Oto ja przybywam do was bez grzechów i występków, bez (żadnego) zła i bez (złego) świadectwa (skierowanego przeciwko mnie)... (Żyjąc na ziemi), karmiłem się (tylko) sprawiedliwością i jadalem (tylko) prawdę. Czyniłem (zawsze) to, co ludzie zwykli chwalić, i to, z czego zadowoleni bywają bogowie; radowałem bogów tem, co oni lubią. Dawałem chleba głodnemu i wody spragnionemu; (dawałem) ubranie nagiemu i przewóz temu, kto nie miał łodzi (by się przepawić przez rzekę); bogom składałem ofiary bogom należne, a zmarłym ofiary (zapisane) dla zmarłych.

(O wy, słudzy i towarzysze Ozyrysowi), uratujcie mnie i obrońcie mnie! Nie oskarżajcie mnie przed (panem waszym), bogiem wielkim! (Albowiem) ja jestem człowiekiem o czystych ustach i o czystych rękach⁴; (ja jestem człowiekiem tak bogobojnym i zacnym, że) ci, którzy go ujrzą, mówią doń: «Witaj w pokoju!».

¹ Dlaczego sprawiedliwość i prawda są podwójne, trudno powiedzieć.

² Liczba ta odpowiada 42 powiatom (nomom) egipskim.

³ Przydomek Ozyrysa.

⁴ Nie mówiłem i nie czyniłem nigdy nic złego.

AMEN-EM-OPE

NAUKI MĘDRCA AMEN-EM-OPE

Autor żył, jak się zdaje, w X wieku przed Chr., w górno-egipskim mieście Chent-Min (u Greków Chemmis lub Panopolis, dziś Achmim). Pochodził z arystokratycznej rodziny i piastował w swoim ojczystym powiecie długi szereg wysokich urzędów, które nam wymienia we wstępie. Nauki swe, podzielone na 30 rozdziałów, zwraca do swojego najmłodszego syna, który był kapłanem w głównej panopolitańskiej świątyni, poświęconej Minowi, ithyfallicznemu bogu płodności i żyzności.

Poniżej dajemy w tłumaczeniu kilkanaście najbardziej charakterystycznych i najbardziej zrozumiałych sentencji. Wybraliśmy je z różnych rozdziałów, zaznaczając odpowiednią cyfrą, z którego rozdziału dany ustęp pochodzi. Kłoby chciał zobaczyć, jak wygląda cały utwór, tego odsyłamy do książki: *Das Weisheitsbuch des Amenemope, aus dem Papyrus 10.474 des British Museum herausgegeben und erklärt von H. O. Lange, Kopenhaga 1925* (Det kgl. Danske Videnskabernes Selskab, Historisk-filologiske Meddelelser XI.2).

1. Podaj ucha (słowom moim), słuchaj, co (ci) mówię, i zwróć (baczenie) uwagę, aby to zrozumieć; gdyż będzie to (dla ciebie bardzo) pożyteczne, jeśli to sobie weźmiesz do serca; (natomiast) biada takiemu, który tem (co mówię) wzgardzi. (Więc) zachowaj to w skarbcu swej duszy¹, a klucz (złóż) w sercu swoim; (zapewniam cię, że), gdy nastanie kiedyś dla ciebie czas burzy², wtedy nauki moje będą ci kotwicą (i ostoją). Jeśli żyć będziesz, zachowując je w sercu swoim, to przekonasz się, że przyniosą ci szczęście (i powodzenie). Przekonasz się, iż słowa moje będą dla cię śpichrzem (i skarbcem) żywota i że (dzięki nim) szczęśliwym będziesz na ziemi.

2. Strzeż się, byś nie ukrzywdził na mieniu (człowieka) biednego, ani nie nadużył przemocy przeciwko słabemu. Nie podnoś ręki na starca, ani (nie otwieraj) ust swych (zuchwale) wobec człowieka wielkiego (wyższego i potężniejszego od ciebie)...

3. Nie wdawaj się w spór z człowiekiem popędliwym i nie drażnij go słowami. Postępuj z wolna (bez pośpiechu i gwałtowności) z przeciwnikiem swoim³, a wobec krzywdziciela swego bądź grzecznym (i łagodnym). Przedtem, nim powiesz (co stanowczego, lepiej najpierw) idź spać (i odłóż decyzję na dzień następny)⁴. (Albowiem gwałtowność może unieść człowieka tak łatwo, jak) wichur, (który nagle) powstaje, (lub) jako płomień (co rozszerza się) w słomie...

4. (Człowiek gwałtowny i popędliwy łatwo może narazić się na niebezpieczeństwo i nieszczęście, a nawet łatwo zginąć. Życie jego bywa niestałe i niepewne). Popędliwy jest jako (suche) drzewo, które rośnie (dziko) w polu; lada chwila może ono być ścięte, splawione daleko od swego miejsca (na którym wyrosło) i znaleźć swój koniec w ogniu. (Natomiast) człowiek prawdziwie rozważny i spokojny...⁵ (ten) jest jako drzewo (szlachetne) rosnące w ogrodzie: zieleni się ono (pięknie) i wydaje obfite owoce⁶; stoi przed obliczem (i pod opieką) pana swego; jego owoce są słodkie; jego cień miły; (a gdy wreszcie po wielu latach zestarzeje się i spróchnieje, to) znajdzie swój koniec w (tym samym) ogrodzie (w którym wyrosło).

6. (Nie požądaj roli sąsiada twego i nie naruszaj jego granic, bo chciwiec, który tak czyni, nie bywa szczęśliwy). Jego stodoły (i śpichrze) niszczej, jego majątek wychodzi z rąk jego dzieci, jego mienie dostaje się innym. (A zatem) strzeż się naruszać granice polne (twoich sąsiadów), ażeby cię (za to) nie spotkała kara (boża)... Pracuj (lepiej pilnie) na (własnych swoich) polach, (a wtedy) zaspokoisz swoje potrzeby (w sposób godziwy) i będziesz miał chleb ze swego własnego gumna. (Gdyż) lepsza jest jedna miara (zboża), którą ci bóg da (w nagrodę za twą własną uczciwą pracę), niż pięć tysięcy (miar zdobytych) nieuczciwie. (Takie nieuczciwie zebrane plony) nie

¹ W oryginale właściwie: «w skrzyni ciała twego».

² To znaczy zapewne: czas niebezpieczeństw, nieszczęść i zwątpień.

³ A zatem: «festina lente», bo «co nagle, to po djable».

⁴ Por. francuskie przysłowie: «la nuit porte conseil».

⁵ Mędrzec nasz przedstawia chętnie dwa ludzkie temperamynty, z których jeden nazywa «gorącym», a drugi «mildzącym»; pierwszy — to popędliwiec i gwałtownik, drugi — to człowiek rozważny i spokojny.

⁶ W oryginale: podwaja swój plon.

trwają (czasem) ani jednego dnia w śpichrze lub stodole i nie wydają (czasem) ziarna (ani) na (jeden) dzban (piwa). Ich trwanie w stodole kończy się (nieraz) w jednej chwili: (minie noc), dzień zaświta i niema ich (już ani śladu). Lepsze jest ubóstwo z woli boga, niż (wielkie) bogactwo w śpichlerzu. Lepszy jest chleb (suchy, spożywany) z wesołem sercem (i spokojnem sumieniem), niż (największe nawet) skarby, (posiadane) z troską (i niepokojem sumienia).

7. Jeśli masz zapewnione zaspokojenie swych potrzeb, to nie staraj się szukać więcej. Gdyby ci (bowiem) przyniesiono (nawet wielkie) bogactwa rabunkiem (zagarnięte), to one mogą (czasem) nie pozostać u ciebie (nawet) przez jedną noc. (Może się zdarzyć, iż) gdy dzień zaświta, nie będzie ich już w twoim domu. Widoczne będzie (tylko) ich miejsce, ale ich samych nie będzie. (Jakby) ziemia otwarła swe usta i pochłonęła je; (jakby) zapadły się do podziemia; (jakby) zrobiły sobie wielki otwór (w podłodze) i zapadły się w (samym) śpichrze. (Albo też jakby) przybrały skrzydła ptaków i uleciały ku niebu. Nie pragnij (więc) bogactw rabunkiem (zagarniętych) i nie smuć się z ubóstwa... Módl się (raczej codziennie) do (boga) słońca, gdy wschodzi, i mów (doń): «Daj mi powodzenie i zdrowie!». A on da ci (na pewno wszystko), czego ci do życia potrzeba, ty zaś (w ten sposób) wolny będziesz od (wszelkiego) strachu (przed karą boską i ludzką).

10. Nie bądź w rozmowie z ludźmi fałszywym, bo jest to wstrętne bogu. Nie rozdzielaj swego serca od języka (myśląc inaczej, a mówiąc inaczej)... (albowiem) bóg nienawidzi tego, kto mówi fałszywie, i bardzo wstrętny jest mu taki (który postępuje w sposób podobny).

11. Nie pożądaj mienia człowieka biednego i nie łaknij jego chleba; (albowiem) mienie człowieka biednego (którebyś chciał zrabować i pożreć) niezdrowe jest dla gardła i wytwarza gorycz w przetyku...

12. (Lecz) nie pożądaj też mienia bogacza (jeśli, służąc u niego), możesz dowoli jeść chleb pełnymi ustami. Gdy on ustanowi cię stróżem (i rządcą) swojego majątku, to, choćby jego dobrobyt różnił się bardzo od twojego, nie kradnij... ani też nie wchodź w spółnictwo z (żadnym jego mienia) złodziejem.

13. (Nie składaj nigdy fałszywego świadectwa, ani nie fałszuj żadnych dokumentów. Gdybyś był urzędnikiem podatkowym, to szacuj majątki i dochody sprawiedliwie).

15. (Jako urzędnik) nie dopominaj się u nikogo (o łapówkę) i nie patrz mu na rękę¹.

Jeśli ci (kto) powie: «Przyjmij (ode mnie) podarek! (Przecie) żaden biedny człowiek nie powinien tem gardzić!», to nie zamykaj wobec niego oczu (z udaną skromnością), ani nie spuszczaaj głowy (symulując zakłopotanie), lecz spojrzij nań (surowo i zgań go za usiłowane przekupstwo).

16—17. (Nie używaj fałszywych wag i miar).

24. Nie podsłuchuj mów księcia (twojego pana, służąc) w jego domu, i nie powtarzaj ich potem (nikomu) drugiemu nazewnątrz. Niechaj słowa twoje nie będą (nigdy) wyniesione nazewnątrz, żeby (potem) serce twoje nie (zaznało z tego powodu przykrości).

25. Nie wyśmiewaj się (nigdy) ze ślepego, nie wydrwiwaj karła, nie przedrzeźniaj kulawego. Nie wyśmiewaj się (też) z człowieka, który jest w mocy (złego) boga (czyli opanowany przez złego ducha), i nie gniewaj się nań, gdy on (w szaleństwie swoim) uczyni coś złego (lub głupiego). (Pamiętaj o tem, że) człowiek jest gliną i trzcina, a bóg jest jego stwórcą². (Jakim go stworzył, takim on jest; człowiek temu nie winien). Bóg niszczy i tworzy³ codziennie. Jeśli chce, stworzy tysiąc ludzi małych (i marnych), a (drugich) tysiąc robi magnatami, jeśli przyjdzie nań chwila takiego nastroju (?). Jakże szczęśliwy jest człowiek, który przybywa na Zachód (do państwa

¹ W oryginale jest: «nie staraj się szukać jego ręki».

² W oryginale: «jego murarzem». Bóg ulepił człowieka z gliny, jak garncarz lepi naczyne, względnie splótł go z trzciny, sitowia lub słomy, jak koszykarz splata kosze i maty.

³ W oryginale: «buduje».

umarłych) i wyjdzie cało z ręki boga (to znaczy: uniewinniony zostanie na pośmiertnym sądzie).

26. Nie przesiaduj w piwiarni i nie wdawaj się (tam) ani z takim, który wyższy jest od ciebie (pochodzeniem lub majątkiem), choćby nawet był młodzikiem, ani też (nie wdawaj się) z takim, który zajmuje wyższy (od ciebie urząd), ani z takim, który jest starszy (od ciebie) wiekiem. Wchodź w przyjaźń (i towarzystwo tylko) z człowiekiem sobie równym... Jeśli spotkasz na ulicy człowieka wyższego od ciebie, za którym idzie (liczna) świta, to (oddaj mu cześć)... (Pamiętaj bowiem, że) giętki grzbiet nie złamie się... (A) sternik, który (pilnie) patrzy wdał, nie przewróci okrętu.

27. Nie łaj (nigdy) człowieka starszego od ciebie, bo on ujrzał słońce (to znaczy: urodził się) przed tobą. Jeśli (na tamtym świecie) przed wschodzącym słońcem (Rē) oskarżony zostaniesz (słowami:) «(będąc) młodszy(m), lajał (on) starszego», to będzie to czemś bardzo obciążającym (ciebie) przed obliczem (boga) Rē, (bo) młodszy, który laje starszego (popelnia wielki grzech). (Pamiętaj zatem: gdyby cię starszy nawet bił, to) daj mu się bić, trzymaj swe ręce (spokojnie i pokornie złożone) na piersi; (gdyby cię lajał, to) daj mu się lając, a sam milcz. (Zobaczysz, że) jeśli nazajutrz przyjdiesz doń (gdy go już gniew opuści), to (on na pewno) wynagrodzi cię sowicie¹ (za twoją wczorajszą pokorę).

30. (Zakończenie). Przeczytaj sobie (uważnie) te 30 rozdziałów: one (bowiem) radują i uczą; one są najpierwszą (i najważniejszą) ze wszystkich ksiąg; one zmieniają (człowieka) niewiedzącego w tego, co wie... (A zatem) przejmij się nimi, weź je do swego serca (i naucz się ich tak), żebyś je mógł wyklądać, jako nauczyciel, (także i innym)...

NEFER-REHU

Z PROROCTW KAPŁANA NEFER-REHU

Chcę (wam) opowiedzieć o tem, co stoi (jako żywe) przede mną, i nie będę zwiastował nic takiego, co by nie miało przyjść.

(Oto jedyna nasza) rzeka egipska wyschnie tak, że można ją będzie przechodzić pieszo (w bród). (Ludzie napróżno) szukać (w niej) będą wody, na której mogłyby płynąć (ich) okręty. (Niestety) koryto jej stanie się (całe suchem), jako brzeg piaszczysty... (Upalny) wiatr południowy wiać będzie (stałe zwycięsko) przeciwko wiatrowi północnemu² tak, że niebo znać będzie (odtąd) tylko ten jeden wiatr (suchy i palący)... Wszelkie dobro przeminie, a cały kraj (nasz) pogrążony będzie w nędzy...; Beduini będą w nim grasować; powstaną (przeciwko nam nasi) wrogowie ze wschodu; (semiccy) Azjaci wkroczą do Egiptu... Zwierzęta pustyni pić będą wodę (z rzeki egipskiej i chłodzić się będą (w cieniu) na jej brzegach, bo nikt ich nie będzie odpędzał. (Cały) ten kraj popadnie w nieład i zamieszanie, i nikt nie będzie wiedział, co (z tego) wyniknie... Pokażę wam kraj w nędzy i niedoli; stanie się to, co się nie stało (jeszcze nigdy przedtem). (Wszyscy) ludzie chwycą za oręż do boju, tak, że (cały) kraj będzie w rozruchach... (Ludzie) żyć będą krwawym chlebem i śmiać się będą śmiechem bolesnym. (Ale) nikt nie będzie oplakiwał zmarłych, ani pościł (nawet przez jedną) dobę z powodu śmierci (najbliższej nawet osoby ze swej rodziny)... Bliźni mordować będzie bliźniego. Pokażę wam (wówczas) syna nieprzyjacielem (swój jego ojca), brata wrogiem (drugiego brata) i człowieka, który zabija własnego ojca. (Zobaczycie ogólny fałsz i obludę, ogólną nienawiść i niesprawiedliwość)... Kraj będzie mały, ale panujących w nim będzie wielu (gdyż Egipt rozpadnie się na mnóstwo drobnych i słabych państweczek). Plony rolne staną się skąpe, ale miara, którą mierzyć będą zboże (składane w daninie podatkowej), będzie (mimo to) wielka i nasypywana ponad (jej) objętość. Słońce opuści ludzi, świecić będzie (tylko) chwilę; nie będzie można (nawet) zauważyć, kiedy nastanie południe; (w słabem i bladym świetle słoń-

¹ W oryginale «da ci szczodrą chleba».

² Który, wiejąc od morza (Śródziemnego), przynosi Egipcjom wilgoć i ochłodę.

necznem) człowiek nie będzie (nawet) widział (własnego) cienia; (słońce) nie będzie (już nawet) oslepiac wzroku, gdy się na nie spojrzy; oczy (patrzące na nie) nie zwilżą się (nawet) łzami; będzie ono (bowiem) stało na niebie (tak blade), jak księżyc... Zobaczycie (wówczas) kraj (cały) w zamieszaniu (i najwyższym nieładzie; wszystko obróci się do góry nogami); (kto był dawniej) słaby (i ubogi), ten stanie się (wówczas) mocny (i bogaty); co (dawniej) było na dole, (to wówczas) dostanie się na (sam) wierzch (i naodwrot)...; ludzie mieszkać będą na cmentarzach, (a umarłych grzebać będą po wsiach i miastach)...

(Ale mimo wszystko nie traćcie nadziei, bo, oto, po pewnym czasie) pojawi się na południu (w górnym Egipcie, w powiecie tebańskim) król (-zbawca) imieniem Ameni (t. j. Amen -em -het I), syn kobiety nubijskiej, dziecko Południa. On posiadzie białą (wysoką) koronę (Górnego Egiptu) i włoży (na głowę swoją) czerwoną (płaską) koronę (Egiptu Dolnego); on połączy (na czole swoim) obie (te) potężne (korony) i obu (boskich) władców¹ uraduje tem, co oni lubią... Ludzie jemu współcześni cieszyć się będą, a (on), szlachetny, zdobędzie sobie sławę wieczną. Ci, którzy chcą czynić zło i zamysłają niegodziwość, popuszczają (nieśmiało) oblicza ze strachu przed nim. Azjaci upadną przed jego groźną potęgą, a Libijczycy ugną się przed jego (męstwa palącym) płomieniem. (Wszyscy) wrogowie ulegną wobec jego (gniewnego) zapalu i (wszyscy) rokoszanie wobec jego mocy. Ureusz (królewski wąż, zdobiacz diadem) na jego czole uśmierzy dłań (wszystkich) buntowników. (Za jego panowania) zbudowana zostanie twierdza «Mur książęcy» (u wschodniej granicy Delt), tak, że (odtąd) Azjaci nie będą już mogli wpadać do Egiptu. Będą (odtąd znowu musieli), według (dawnego) zwyczaju, prosić (pokornie) o wodę (nilową w Egipcie), ażeby mogli napoić swe trzody (ginące z posuchy na upalnych stepach Palestyny i Synaju). (Pod błogimi rządami tego króla-zbawcy) prawo zostanie (znowu) przywrócone do (dawnego) stanu jego (poszanowania, wszelkie zaś) bezprawie zostanie (raz na zawsze) wymiecione. Cieszyć się będzie ten, kto (dożywszy tych szczęśliwych czasów) oglądać będzie to (szczęście), i ten, kto, jako współczesny, królowi temu będzie służył. Mnie (zaś niejedyn) mędrzec (potomny) złoży (pośmiertną) libację, gdy ujrzy (na własne oczy), że spełniło się (wszystko) to, com przepowiedział (powyżej).

ZNIKOMOŚĆ ŚWIATA I UŻYWANIE ŻYCIA

(Tak zwana «Pieśń harfiarza»)

Za czasów Nowego Państwa śpiewano podczas uczt, przy wótrze harfy, popularną pieśń, opisującą znikomość wszelch rzeczy tego świata i, ze względu na to, zachęcającą biesiadników do tem większej wesołości i używania życia, dopóki pora. Zachowała się ona w dwóch grobach tebańskich, z czasów XVIII dynastji (1580—1350), i na jednym z papirusów hieratycznych Muzeum Brytyjskiego, z początków XIX dynastji (około roku 1300).

...(Jedne) istoty mijają i giną, a drugie (rodząc się na ich miejsce) żyją. Tak jest (i było) od czasu (najdawniejszych naszych) przodków. Bogowie (ziemscy²), którzy niegdyś żyli, spoczywają (już oddawna) w swoich piramidach, tak samo i (inni) wielcy (szlachetni i mądrzy) pogrzebani są w swych grobach. Ci, co sobie niegdyś (wielkie) domy pobudowali, — ich siedzib już (dzisiaj) niema (ani śladu)... Słyszałem słowa (mędrców) Imhotepa i Hardedefa, których sentencje wszędzie są sławione (i cytowane do dziś dnia). Lecz gdzież są (dzisiaj) ich (dawne) siedziby? Ich mury rozpadły się w gruzy, ich siedzib już niema (na świecie), jakgdyby ich nigdy nie było.

Nikt nie powraca stamtąd (dokąd oni odeszli), ażeby opowiedział, jak im się powodzi; aby (nam) doniósł, czego im potrzeba; ażeby serca nasze uspokoił. (Dowiedziemy się o tem dopiero), aż sami odejdziemy (stąd) na to miejsce, na które oni (już dawno) odeszli.

¹ Horusa i Setha, bogów opiekuńczych Dolnego i Górnego Egiptu.

² To jest: królowie.

(Wobec tego) zachęcaj swe serce, by o tem (co cię czeka) zapomniało, a myślało tylko o tem, co ci jest (tu na ziemi) miłe. I czyni zadość swym życzeniom, dopóki żyjesz. Kładź mirrę na swoją głowę i strój się w delikatne szaty, przepojone co najdroższą wonnością, prawdziwym boskim zapachem.

Pomnażaj (coraz) bardziej swe radości (życia), i niech twe serce (przy tem) nie ustaje. Zaspokajaj swe życzenia, dbaj o swoją przyjemność i ulóż sobie sprawy swe na ziemi według tego, jak twe serce pragnie. (Żyj wesolo), aż przyjdzie ów dzień narzekania (gdy twoi płakać będą po tobie). Lecz Ozyrys (bóg podziemia) nie wysłucha ich (żałobnych) krzyków, gdyż nikogo jeszcze z grobu nie wróciło narzekanie.

Święć-że zatem dni wesela i (w radości) nie ustawaj (i nie żałuj, nie oszczędzaj), bo nikt jeszcze swego mienia nie zabrał z sobą (do grobu) i nikt jeszcze nie powrócił z pośród tych, co tam odeszli.

AMENOFIS IV

HYMN DO SŁOŃCA

Król ten, panujący pod koniec XVIII dynastji, od r. 1375—1358 przed Chr., znany jest w historii Egiptu, jako śmiały reformator religijny, który w miejsce tradycyjnego i wiekami ustalonego politeizmu postanowił jednym rewolucyjnym zamachem zaprowadzić w całym swem rozległym państwie wiarę w jednego boga. Ogłosił więc słońce, jako źródło wszelkiego życia na ziemi, za jedyne i nieosobowe bóstwo, wolne od jakichkolwiek cech ludzkich i mitologicznych atrybutów, czezone wyłącznie tylko pod postacią tarczy słonecznej (po egipsku Aton), jako że z niej splywa na ziemię, za pośrednictwem promieni, dobroczynne światło i ciepło, i wszelka życiodajna siła. Piękny hymn, pochodzący z tych czasów i przypisywany samemu królowi-reformatorowi, wielbi to bóstwo słoneczne następującymi słowy:

Piękny jest twój wschód na horyzoncie nieba, o żywy Atonie, będący początkiem (wszelkiego) życia. Gdy zaświecisz na wschodnim horyzoncie (nieba), to napełniasz całą ziemię pięknoscią swoją. Ty jesteś piękny, wielki i świecący, tyś jest wysoko nad ziemią wzniesiony. Promienie twoje obejmują (wszystkie) kraje... Podbijasz je miłością swoją. (Choć) jesteś daleki, (ale) promienie twoje są na ziemi...

Gdy zapadniesz na zachodnim horyzoncie (nieba), to ziemia (pograża się) w ciemności, jakoby umarła, (a ludzie) zasypiają w swych komnatach z zakrytymi głowami... i jeden nie widzi drugiego. Gdyby (wówczas) skradziono (nawet) ich mienie, które jest u ich wezglowia, to nie zauważyliby tego. (Wówczas) lew każdy wychodzi ze swej kryjówki, i wszystko, co pełza, (wówczas) kąsa... Ziemia (cała pograżona) jest w milczeniu, (bo) ten, który ich (t. j. ludzi i zwierzęta) stworzył, zaszedł na swoim (zachodnim) horyzoncie.

O świecie ty (znowu) wschodzisz na horyzoncie i świecisz, jako tarcza słoneczna we dnie. Uciekają ciemności, gdy ty roześlesz swe promienie (przeciwno nim). (Wtedy) mieszkańcy obu krajów (Egiptu) radują się. Budzą się i wstają na nogi, (gdy) ty ich podniosłeś (ze snu, o Atonie). Myją swe ciała i nakładają swe szaty, (a potem) podnoszą (ku tobie) swe ręce i wielbią cię, gdy wschodzisz. (I znowu) ziemia cała (i jej mieszkańcy) spełniają swe (codzienne) prace.

Bydłęta wszystkie radują się na swej paszy, drzewa i zioła zielenią się, ptaki fruwały w swych gniazd,¹ a skrzydła ich (wznosząc się) wielbią ciebie. Wszystkie zwierzęta skaczą na swych nogach. (Wszystko), co lata i fruwa, ożywia się, gdy ty wzejdziesz.

Okręty płyną wdół i wgórę (Nilu). Każda droga stoi otworem, gdy ty zaświecisz. Ryby skaczą (z radości) przed twojem obliczem. Promienie twoje (świecą nawet) we wnętrzu wielkiego zielonego (morza).

(Dzięki swej cudownej, życiodajnej sile słońce stwarza wszystkie istoty, i stworzone utrzymuje przy życiu. Dzięki niemu rodzą się i żyją ludzie i zwierzęta).

Piskłę w jajku (jeszcze będąc) odżywa się (już) w skorupie, (bo) ty mu dajesz

¹ Dosłownie «na swych bagnach», gdyż ptaki gnieźdzą się w Egipcie przeważnie w zaroślach nad wodą.

oddech (żywołny) w jej wnętrzu, ażeby żyło. (Ty mu dajesz siłę, by rozbiło skorupę, i dzięki tobie tylko) wydostaje się ono z jajka... (i natychmiast) chodzi na swych nogach, gdy tylko z niego wyszło.

Jak liczne (i różnorakie są) dzieła twoje!... Stworzyłeś ziemię wedle życzenia swego; (stworzyłeś ją) sam (bez niczyjej pomocy); (stworzyłeś) ludzi i wszystkie wielkie i małe zwierzęta; (stworzyłeś) wszystko, co żyje na ziemi i chodzi na nogach, jak i to, co (żyje) w górze i lata na skrzydłach.

Obce kraje Palestyny i Ełjopji i (nasz) kraj egipski — każdy (wogóle naród) postawiłeś na jego miejscu (t. j. w jego kraju) i stworzyłeś to, czego (mieszkańcy) jego potrzebują. Każdy (człowiek) ma swe pożywienie i policzony jest czas jego żywota. Języki tych (narodów) różnią się wymową, a również ich wygląd zewnętrzny i ich barwa (cery) są różne.

(To) ty, o Rozróżniający, poróżniałeś narody.

Tyś stworzył Nil w głębi podziemia i wyprowadzasz go (na powierzchnię ziemi)¹, wedle swej woli, ażeby karmił ludzi, których (również) stworzyłeś ty, o panie ich wszystkich...

(Także i) wszystkim obcym i dalekim krajom tyś zapewnił życie, bo stworzyłeś im Nil na niebie. Gdy ten zstępuje nadół (w postaci deszczu), to na górach tworzy fale, jak morze; zrasza pola i miasta ich (mieszkańców)².

Jakże wspaniałe (i cudowne) są twoje zamysły, o panie wieczności! Nil na niebie dałeś obcym krajom... a Nil (prawdziwy) — ten wychodzi z podziemia dla Egiptu.

Tyś stworzył pory roku..., zimę, by chłodziła, i upał, by palił(?). Tyś stworzył niebo dalekie, by na niem świecić i patrzeć (stamład) na wszystko, coś uczynił (na ziemi). O, ty jedyny (boże), pojawiający się w swej (jedynej) postaci, jako żywy Aton, świecący, promieniejący, oddalający się i (znow) wracający!... Wszystkie oczy widzą cię przed sobą, gdy, jako słońce dzienne, jesteś ponad ziemią... Ty żyjesz w mem sercu. Nikt inny cię nie zna (w twej tajemniczej, prawdziwej istocie), oprócz syna twego Ech-en-Atona...³, który pochodzi od ciebie samego.

Z BIOGRAFJI NOMARCHY AMENIEGO

(Z jego grobu w Beni-Hasan, w Średnim Egipcie)

Towarzyszyłem panu memu⁴, gdy wyruszył na południe (do Nubji), ażeby pokonać swych nieprzyjaciół, (jakich miał) wśród czterech tamtejszych ludów barbarzyńskich. Wyruszyłem (z nim) na południe, jako syn nomarchy i naczelny wódz powiatu Gazeli⁵, jako zastępca mego starego ojca (i dziedzic) jego łaski, (której doznawał) w pałacu królewskim, i (dziedzic) jego miłości (jaką się cieszył) na dworze. Przebyłem kraj Kusz⁶, posuwając się (daleko) na południe; rozszerzyłem granicę kraju (egipskiego) i przywiozłem (panu memu) dary wszelakiego rodzaju. (To też) sława moja dosięgła (niemal) nieba. (A gdy) następnie Jego Majestat wrócił szczęśliwie, pokonawszy swych wrogów w podłym kraju Kusz, powróciłem (z nim i) ja, towarzysząc mu... I nie było (żadnej) straty w mem wojsku.

(Po pewnym czasie) wyruszyłem (znowu) na południe (do Nubji), ażeby przywieźć (z kopalni nubijskich) rudy złotej dla Majestatu króla Górnego i Dolnego Egiptu Cheper-ke-Rē (Sesostrisa I), żyjącego po wieki wieków. (Tym razem) wyruszyłem na

¹ Taki jest pogląd Egipcjan na pochodzenie Nilu.

² Egipcjanom, którzy w swym kraju widywali deszcz bardzo rzadko (w Górnym Egipcie przeciętnie raz na kilkadziesiąt lat), zjawisko to, spotykane w innych krajach, wydawało się wielkim cudem, zwłaszcza gdy woda deszczowa spływała potokami z gór, co się w Egipcie nigdy nie zdarza.

³ Amenofis IV, zmieniwszy religję, zmienił i swe pierwotne imię Amen-hotep, co znaczy «Amon jest zadwołony» na Ech-en-Aton, co znaczy «blask Atona».

⁴ Faraonowi Sesostrisowi I, który panował w XX wieku przed Chr.

⁵ W Średnim Egipcie; Ameni był jego nomarchą.

⁶ Tak Egipcjanie nazywają Nubję, czyli Ełjopję.

południe z księciem dziedzicznym..., najstarszym rodzonym synem królewskim Amenim¹, — oby żył w szczęściu i zdrowiu! I przywiozłem złota (tyle), ile mi polecono, i chwalono mnie za to w pałacu króla. (A i) syn królewski (z którym odbyłem tę wyprawę) podziękował mi (również).

Potem wyruszyłem (znowu) na południe, ażeby przywieźć rudy. (Wyruszyłem najpierw) do miasta Koptos (i to) razem z księciem dziedzicznym..., naczelnikiem miasta (stołecznego) i wezyrem Senwosretem² — oby żył w szczęściu i zdrowiu! (Z Koptos) wyruszyłem (dalej w pustynię)³ z orszakami 600 ludzi, (którzy) wszyscy (byli) dzielni (i pochodzili) z (mojego rodzinnego) powiatu Gazeli. I powróciłem (slam-
tąd) szczęśliwie, tak, że wojsko moje było całe (i nietknięte). I wykonałem wszystko, co mi było rozkazane.

(W rządach mych, jako nomarcha powiatu Gazeli) byłem panem dobroci, pomnażającym miłość (ludzi ku mnie); byłem władcą kochanym przez obywateli swego miasta. Spędziłem liczne lata, jako nomarcha powiatu Gazeli, i wszystkie daniny, (płacone) dla dworu królewskiego, szły przez moje ręce... Ja odsyłałem do pałacu króla wszystkie daniny ich (t. j. okolicznych miast i wsi). I nie (było nigdy) z mej strony (żadnych) zaległości (podatkowych) w kancelaryjach jego (t. j. króla). Uprawiałem cały powiat Gazeli...⁴

Nie było (w tym powiecie ani jednej) córki drobnego obywatela, którąbym był zhańbił; nie było (ani jednej) wdowy, którąbym był skrzywdził; nie było (ani jednego) wieśniaka, któregobym był wygnał (z jego gruntu); nie było (ani jednego) pasterza, któregobym był odpędził (z pastwiska)...; nie było biednego w mej okolicy, nie było głodnego w czasie moim. Gdy (raz) nadeszły lata głodu, to kazałem zorać wszystkie pola powiatu Gazeli, aż do jego granic południowych i północnych, i utrzymywałem przy życiu jego mieszkańców i zaopatrywałem ich w żywność (tak, że) nie było w nim (t. j. w całym powiecie, ani jednego) głodnego. Dawałem (zboże zarówno) wdowie, jak i tej (kobiecie), która miała męża. Nie wywyższałem (i nie przedkładałem człowieka) wielkiego nad małego w tem wszystkim, co dawałem. A gdy potem nadeszły obfite powodzie nilowe, (dawczyźnie i) panie zboża i wszelakich plonów, to ja nie ściągałem (żadnych) zaległości podatku rolnego (którego mi ludzie w czasach głodu zapłacić nie mogli, lecz darowałem im te wszystkie długi).

ŻYCIE I CZYNY KAPITANA AMOSISA

(Z jego napisu grobowego w El-Kab, w Górnym Egipcie)

Jest to imiennik i wierny sługa faraona Amosisa, pierwszego króla XVIII dynastji, który (około roku 1580 przed Chr.) oswoiował Egipt od jarzma Hyksosów i założył nowożytné państwo egipskie.

Dowódca wioślarzy Ahmes (Amosis), syn Ebany⁵, błogosławionej pamięci, mówi (co następuje):

Mówię do was, wszyscy ludzie, i opowiadam wam o łasce, jaka mnie spotkała (z rąk króla). Siedem razy nagrodzono mnie złotem oraz niewolnikami i niewolnicami, w oczach całego kraju (i narodu). I nadano mi (także) bardzo wiele pól. Imię dzielnego człowieka polega na tem, czego dokonał. Nie zginie ono w tym kraju na wieki.

¹ Jest to późniejszy faraon Amen-em-het II, syn Sesostrisa I. — Imię Amen-em-het, znaczące «Amon (jest) na przedzie (przed innymi bogami)», skraca się w Ameni, t. zn. «Amonowy». To samo imię nosi autor niniejszej biografji.

² Jest to późniejszy faraon Sesostis II, syn Amen-em-heta II.

³ Górno-egipskie miasto Koptos, leżące na północ od Teb, było punktem wyjścia bardzo ważnej drogi karawanowej, która prowadziła przez pustynną dolinę Wadi Hammamat ku wybrzeżom morza Czerwonego. Wśród wzgórz, między którymi ciągnie się ta dolina, były wielkie kamieniołomy i kopalnie, eksploatowane przez Egipcjan od bardzo dawnych czasów. Trzecia wyprawa Ameniego kieruje się właśnie do tych kopalń w pustyni około Koptos.

⁴ To znaczy: cały mój powiat, o ile się tylko dał sztucznie nawodnić, zmieniłem w pola uprawne.

⁵ Imię jego matki.

Urodziłem się w mieście Neheb (w Górnym Egipcie). Ojciec mój, imieniem Babaj..., był oficerem króla Górnego i Dolnego Egiptu, Seken-Rē¹, błogosławionej pamięci. (Po śmierci ojca) ja zostałem oficerem na jego miejsce, na okręcie «Dziki Byk», w czasie pana obu krajów Neb-pachtej-Rē², błogosławionej pamięci. A byłem (wtedy dopiero) młodzieńcem i nie miałem (jeszcze) żony...

Potem założyłem sobie dom (t. j. ożeniłem się) i zostałem przeniesiony na okręt północny³, ponieważ byłem dzielny. I towarzyszyłem (nieraz) królowi — oby żył w szczęściu i zdrowiu! — na swoich nogach (t. zn. pieszo) w jego przejażdżkach (które odbywał) na wozie.

Gdy oblęgano miasto Auaris, spisałem się dzielnie (walcząc) na nogach swoich przed obliczem Jego Majestatu. (Potem) zostałem przeniesiony na okręt (zwany) «Świecący w Memfisie»⁴. I walczone na (kanale) Dedeku u (miasta) Auaris; biłem się (tam dzielnie) i przyniosłem (z tej bitwy jako trofeum) jedną rękę...⁵ Dano mi (za to) złotą odznakę dzielności⁶.

Gdy po raz drugi stoczono bitwę w tem miejscu, ja po raz drugi walczyłem tam (dzielnie) i (znowu) przyniosłem jedną rękę. I dano mi znowu złotą odznakę dzielności...

(Wreszcie) zdobyte zostało Auaris. Uprowadziłem stamtąd, (jako) zdobywcę, jednego mężczyznę i trzy kobiety; razem cztery głowy. Dano mi ich za niewolników.

(Następnie) oblęgano przez trzy lata miasto Szaruchen⁷ i Jego Majestat zdobył je. Ja przyprowadziłem stamtąd (w zdobyczy) dwie kobiety i (przyniosłem jako trofeum) jedną rękę. Dano mi (za to znowu) złotą odznakę dzielności, a branki (obce) dano mi jako niewolnice.

Kiedy Jego Majestat zniszczył Beduinów Azji⁸, wyruszył (następnie na południe) do (nubijskiego kraju) Chent-hen-nēfer, ażeby pokonać (tamtejszych) koczowników Inu-Pedeliu. I sprawił Jego Majestat wielką rzeź (między nimi). Ja przyprowadziłem stamtąd dwóch żywych mężczyzn (jako jeńców) i przyniosłem trzy ręce. I znowu zostałem za to nagrodzony złotem, a nadto dano mi dwie niewolnice. Po skończonej wojnie Jego Majestat powrócił wdół rzeki (do Egiptu), ciesząc się w sercu z dzielności (swego wojska) i z (odniesionego) zwycięstwa, jako że zdobył (kraje) południowe i północne.

Dalej opowiada kapitan Amosis jeszcze dwie inne wyprawy do Nubji, w których brał chlubny udział, i jedną wyprawę do Azji (za Tutmosisa I) oraz dwie wojny domowe w samym Egipcie, z buntującymi się przeciw faraonowi nomarchami. Na końcu podaje spis tego, co w przeciągu swego życia otrzymał w darze od królów, którym służył, przyczem szczegółowo wylicza po imieniu 19-tu podarowanych mu niewolników i niewolnic.

BITWA POD MIASTEM KADESZ (Nad rzeką Orontesem w Syrii)

Bitwę tę stoczył, w roku 1288 przed Chr., faraon Ramzes II z królem chettyckim Muwatallu i uwiecznił ją w obrazach, płaskorzeźbach i napisach na ścianach kilku świątyń w Tebach (Karnak, Luksor i Ramesseum), oraz w Abu-Simbel w Nubji. Przeważną część tych napisów uważać należy — ze względu na ich treść, układ i styl — za pewnego rodzaju utwór poetycki, czyli za epopeję o bitwie pod Kadesz. Dawniej zwano ją niesłusznie epopeją Pen-

¹ Jeden z ostatnich władców XVII dynastji.

² Tronowe imię faraona Ahmose (Amosisa), założyciela XVIII dynastji.

³ Może do floty północnej (?).

⁴ Jest to — jak się zdaje — przydomek faraona Ahmose, którym nazwano jeden z okrętów jego floty nilowej.

⁵ Zabitym wrogom odcinano ręce dla ustalenia liczby poległych.

⁶ Wojownikom, którzy się odznaczyli w boju, dawano w nagrodę różne złote przedmioty.

⁷ W południowej Palestynie. Po wyparciu Hyksosów z Egiptu, wojna z nimi przeniosła się do Syrii, i odąd zaczynają się podboje Egipcjan w Azji. Najdalszych granic dosięgły one — jak wiadomo — za Tutmosisa III.

⁸ Pod nazwą Beduinów (Mentiu), która zwykle oznacza semickich Beduinów Synaju, należy tu zapewne rozumieć Hyksosów.

taura, gdyż pierwsi egiptologowie XIX wieku przypuszczali mylnie, że autorem jej był współczesny Ramzesowi II-mu pisarz Pentaur (lub Pentuer). W rzeczywistości jednak nie był on — jak dzisiaj wiemy — autorem tego utworu, lecz tylko jednym z kopistów, którzy go, jako arcydzieło literatury pięknej, przepisywali ze ścian świątyń na papirusach hieratycznych. Takich odpisów papirusowych było niegdyś prawdopodobnie wiele, ale zachował się nam (i to niecały) tylko ten jeden, który sporządził właśnie ów Pentuer.

Jego Majestat był młodzieńcem (tak) dzielnym, (że) nie było mu równego. Ramiona jego (były) potężne, a jego serce stałe (i niewzruszone, jako podaniowa góra ze spiżu). Jego moc (była) jako (moc boga wojny) Monta w godzinie jego (gniewu)...

(Był on) bogaty w zwycięstwa we wszystkich krajach obcych (tak, że) nikt nie mógł mu stawić oporu, by walczyć (skutecznie) przeciwko niemu. (On był jako) silny mur dla swoich żołnierzy (i jako) ich tarcza w dniu walki. (Gdy) ujął (w rękę) swój luk, (to) nie było mu równego. Silniejszy (był) niż całe setki tysięcy razem (wzięte)... Setki tysięcy drętwiały (ze strachu przed nim, już) na sam jego widok... (On był) wielki siłą (i potężny postrachem), który wzniecał w sercach obcych narodów, jako lew (wznieca popłoch) w pustynnej dolinie (wśród) antylop... (On był) świetny w planach (wojennych) i dobry w radzie... (On zawsze) ratował swych żołnierzy, (bronił) swego orszaku i uwalniał swe wojsko (ze wszystkich zasadzek wroga)... on, król Górnego i Dolnego Egiptu Usir-maat-Rē¹, wybraniec Rē, syn Rē, Ramzes, ulubieniec Amona, obdarzony życiem (wiecznie).

W piątym roku swego panowania (t. j. w r. 1288 przed Chr.) wyrusza Ramzes II na wielką wyprawę wojenną do Azji i przybywa żwawym marszem w okolice miasta Kadesz, nad rzeką Orontesem, w środkowej Syrii. Armja, którą prowadzi, liczy około 20 tysięcy ludzi i podzielona jest na cztery mniej więcej równe oddziały (jakby na cztery dywizje czy brygady), z których każdy składa się z piechoty i odpowiedniej liczby wozów wojennych. Każdy z tych oddziałów, maszerujących jeden za drugim w dość znacznych odstępach, pozostaje pod specjalną opieką jednego z czterech wielkich bogów (Amona, Rē, Ptaha i Setha) i każdy zowie się imieniem swego patrona, a więc: oddział Amona, oddział Rē, oddział Ptaha i oddział Setha.

Gdy Jego Majestat zbliżył się do miasta (Kadesz), przybył (tam równocześnie z drugiej strony) podły książę (kraju) Chatti, zebrawszy (uprzednio) wszystkie (podwładne sobie) narody obce, od (samych) krańców morza (Egejskiego) począwszy. (Przybył z nim) cały kraj Chatti (i należące doń kraje podwładne): Naharina², Aren, Dardani(?)³, Pidasas⁴, Arwan, Massa, Keszkesz, Karkemisiz⁵, Likja, Kizwadna⁶, Kadesz, Akrec, Kode...⁷ (Król chettycki) nie pozostawił ani jednego (należącego doń) kraju, żeby go z sobą nie przyprowadził. (Wszyscy) książęta ich byli tam z nim, a każdy (przybył) ze swoim wojskiem pieszem i swymi wozami bojowymi. (I byli) tak liczni, że nie było (na świecie wojska) im równego. Pokryli (sobą) góry i doliny i byli w swem (niezliczonym) mnóstwie jako szarańcza.

(Otóż ów) podły książę (kraju) Chatti razem z temi licznymi narodami obcemi, które były przy nim, stał gotowy do boju, ukrywając się (w zasadzce niedaleko) na północny zachód od miasta Kadesz, (gdy) Jego Majestat (Ramzes II-gi) przybył tam sam jeden (tylko) ze swoją świtą, (gdyż) nieostrożnie wyprzedził był swe wojsko na znaczną odległość. Oddział Amona maszerował (dość daleko) z tyłu za nim; oddział Rē przeprawiał się (właśnie) przez rzekę (Orontes) w okolicy (położonej) na południe od miasta Szabtun, w odległości jednej mili od tego miejsca, gdzie znajdował się faraon; oddział Ptaha stał (w tej chwili dopiero) na południe od miasta Ernem, oddział zaś Setha maszerował (jeszcze dalej w tyłu za nim)...

(W tej właśnie chwili Chettyci, wypadłszy ze swej zasadzki), rzucili się na południe od Kadeszu i uderzyli na oddział Rē, w sam jego środek, gdy tymczasem (żoł-

¹ Tronowe imię Ramzesa II, znaczące «potężna (jest) prawda (boga) Rē»; Grecy oddają je bądź przez Usirmares, bądź przez Osymandyas.

² Północna Syria i półn.-zach. Mezopotamja, zwana po hebrajsku 'Arām naharājim.

³ Może Dardanja w półn.-zach. Azji Mniejszej.

⁴ Może Pizydja.

⁵ Znane miasto Karchemisiz nad Eufratem.

⁶ Kapadocja.

⁷ Cylicja.

nicerze egipscy) znajdowali się w marszu, niczego nie przeczuwając, i nie byli (zupełnie) przygotowani do boju. (To też zarówno) piechota, jak i wozy bojowe Jego Majestatu poszły przed nimi (natychmiast) w rozsypkę. Jego Majestat zaś znajdował się tymczasem na północ od miasta Kadesz, na zachodnim brzegu rzeki Orontesa...

(Gdy mu doniesiono, co się stało), Jego Majestat powstał w blasku jako jego ojciec Mont (bóg wojny) i nałożył na się strój bojowy, i odział swój pancerz, i był jako (bóg) Baal w godzinie jego (gniewu). Potężny zaprząg, który wiózł Jego Majestat, zwał się «Zwycięstwo w Tebach» i pochodził z wielkiej stajni dworskiej (faraona) Usir-maat-Rē (Ramzesa II-go), wybrańca Rē, ukochanego przez Amona. Jego Majestat rzucił się pędem naprzód (na swoim bojowym rydwaniu) i wpadł daleko w tłum polskich Chettytów, chociaż był sam jeden i nikogo drugiego nie było przy nim.

Walczył dzielnie i nadludzkie dokazywał czynów, ale liczebna przewaga wrogów była zbyt wielka. Otoczyło go półtrzecia tysiąca chettyckich wozów, a na każdym stało trzech wojowników. Wtedy faraon zwraca się o pomoc do swego boskiego ojca Amona i przemawia doń tak:

«Jakże-to, o mój ojcze Amonie? Czyż ojciec powinien zapomnieć o swym synu? Czyż ja uczyniłem (kiedykolwiek) coś takiego, żebyś ty o tem nie wiedział? Czyż nie szedłem (zawsze) naprzód na rozkaz twój, i nie stawałem (wtedy, gdyś mi kazał)? Czyż przekroczyłem (kiedykolwiek) twoje rozkazy?... Czyż nie wzniosłem ci bardzo licznych (świątyń i) pomników? Napelniałem twoją (tebańską) świątynię moją wojenną zdobyczą, zbudowałem ci dom, (który trwać będzie przez przeciąg całych) milionów lat, i zapisałem ci (w darze) cały mój majątek!

Przyprowadziłem do ciebie (jako jeńców) wszystkie obce narody... Składałem ci w ofierze dziesiątki tysięcy wołów i wszystkie najwonniesze kwiaty (jakie tylko są). Niczego, co dobre i piękne, nie zaniedbałem uczynić dla twojej świątyni. Zbudowałem ci wielkie pilony z kamienia i sam (własnymi rękoma) zatknąłem na nich sztandary. Sprowadziłem dla ciebie obeliski z Elefantyny i kazałem przywieźć (liczne) głązy kamienia (budulcowego). Dla ciebie sprowadzałem okręty przez wielką zieloną płaszczynę (morza) i przywoziłem ci (na nich) daniny (wszystkich) obcych narodów...

(I oto teraz) wołam do ciebie, mój ojcze Amonie, stojąc wśród barbarzyńców, których nie znam. Wszystkie (te) obce narody połączyły się przeciwko mnie, gdy natomiast ja jestem sam jeden i niema ze mną nikogo drugiego. Wojsko moje opuściło mnie i żaden z mych wojowników, co walczą na wozach, nie widzi mnie. Wzywam ich, (lecz) żaden nie słyzy mnie. (Więc) wołam (do ciebie, bo) wiem, że Amon pomoże mi (w tej chwili) więcej niż miliony żołnierzy, niż setki tysięcy wojowników, walczących na wozach, niż dziesiątki tysięcy braci i synów, którzyby się zgromadzili (tu) na jednym miejscu, (dokoła mnie)...»

Gdy w ten sposób wielbil (i błagał Amona)... (on usłyszał mój głos i przybył mi na pomoc). Podał mi rękę i... zawołał: «Dalej! naprzód! Ja jestem z tobą! Ja jestem twym ojcem! Moja ręka jest przy tobie, a pomoc moja znaczy więcej, niż setki tysięcy (ludzi)! (Albowiem) ja jestem władcą zwycięstwa, który kocha siłę!»

Wtedy odnalazłem swe serce i duch mój nabrał mocnej, radosnej otuchy, że powiesz mi się (odtąd) wszystko, co uczynię. I byłem znowu, jako (bóg wojny) Mont. Wyrzucałem strzały na prawo, a na lewo wymierzałem ciosy. Byłem wobec nich jako (bóg) Baal w godzinie swego (gniewu)...

(Strach i niemoc opanowały mych wrogów tak, że) ani jeden wśród nich nie mógł podnieść swej ręki do boju. Sereci w ich piersiach osłabły ze strachu i ramiona ich wszystkich stały się bezwładne, że strzelać nie mogli... ani też włóczyli swych ująć (i utrzymać). Zapędziłem ich do wody (t. j. do rzeki Orontesa), i rzucali się do niej tak, jak rzucają się (z brzegu) krokodyle. (Inni) padali (przede mną) na twarz, (padali) jeden na drugim, a ja mordowałem ich, jak tylko chciałem. Żaden z nich nie śmiał (ze strachu) spojrzeć poza siebie, żaden nie śmiał się odwrócić, żaden z nich, gdy (raz) upadł, nie mógł się już więcej podnieść...

Kiedy (wreszcie) moi żołnierze piesi i moi wozownicy zobaczyli, że byłem (zwycięski) jako Mont, że ramiona moje były potężne, i że Amon, mój ojciec, był przy mnie i, jako plewy, rozproszył przede mną wszystkie obce narody, wtedy (dopiero za-

trzymali się w ucieczce)... i powrócili pod wieczór do obozu. (Powróciwszy), znaleźli, że wszystkie obce narody, w których środek wtargnąłem, leżały powalone w swej krwi, a wśród nich najlepsi wojownicy kraju chettyckiego wraz z braćmi i synami jego księcia.

Wtedy moi żołnierze przybyli i na widok tego, com uczynił, zaczęli wielbić me imię; przybyli moi magnaci i zaczęli wysławiać mą siłę, (przybyli) moi wozownicy i zaczęli chwalić me (potężne) ramię (wołając:) «Cześć ci, dzielny wojownik, który posiadasz mocne (i odważne) serce! Ty, o synu Amona, uratowałeś swoje piesze wojsko i swych wojowników, walczących na wozach... Tyś zniszczył kraj Chatti swoim potężnym ramieniem! Ty jesteś najdzielniejszym wojownikiem, i niema tobie równego, o królu, który w dzień boju walczysz (sam jeden) w obronie swego wojska! Ty jesteś silny (i nieustraszony) sercem, ty jesteś (ze wszystkich) najpierwszy w zgiełku bojowym. Wszystkie obce narody, na jednym zgromadzone miejscu, nie mogłyby tobie (jednemu) stawić oporu. Ty jesteś zwycięski przed wojskiem twojem i przed całym krajem... Ty jesteś obrońcą Egiptu i poskromicielem krajów obcych. Tyś złamał siłę Chettytów na wieki!»

(Na drugi dzień) podły książę kraju Chatti wyprawił (do faraona)... swojego posła z listem... (takiej treści):

«Do Horusa (noszącego imię) Potężny Byk, ukochany przez boginię Prawdy».

«O królu, obrońco swojego wojska, potężny ramieniem, będący murem dla swoich żołnierzy w dniu walki! O królu Górnego i Dolnego Egiptu, Usir-maat-Rē, wybrany przez Rē! o synu Rē, Ramzesie, ukochany przez Amona! (Oto) sluga twój mówi (do ciebie) i przyznaje, że ty jesteś (naprawdę) synem Rē, zrodzonym z ciała jego. (I dlatego) on oddał ci (pod władzę) wszystkie kraje (ziemi) razem (wzięte). (Zarówno) kraj egipski, (jak) i kraj Chatti są niewolnikami pod stopami twemi. Rē, twój boski ojciec, oddał ci je (pod panowanie). (Więc) nie okazuj im (już więcej) swego gniewu, gdyż zaprawdę wola twoja jest wielka i potęga twoja zaciężyła (już dostatecznie) nad krajem Chatti. Czyż godzi się, abys (jeszcze dalej) zabijał swe sługi i szalał wśród nich swym gniewem... Przecież wczoraj wymordowałeś setki tysięcy; (jeśli) przyjdiesz dziś znowu, to (już chyba) nie pozostawisz nam ani (jednego) nawet potomka, któryby (imię) po nas odziedziczył. Nie przedłużaj (już dalej) walki, o potężny królu, bo pokój jest (przecież) lepszy od wojny. (A zatem) daj nam oddychać (i żyć)!...»

(Zawarłszy pokój), Jego Majestat wyruszył (zpowrotem do Egiptu i) przybył szczęśliwie do Delt, do miasta Ramzesa¹, ukochanego przez Amona i bogatego w zwycięstwa. I zasiadł w swoim pałacu, jako Rē na swoim tronie, a bogowie pozdrowili go słowami: «Witaj, synu nasz ukochany, królu Górnego i Dolnego Egiptu, Usir-maat-Rē, wybrany przez Rē, synu Rē, Ramzesie, ukochany przez Amona i obdarzony życiem (wiecznie)!...»

CUDOWNY SEN THUTMOSISA IV U STÓP SFINKSA

(Opisany na steli czyli kamiennej tablicy, umieszczony między przednimi łapami tego olbrzymiego posagu)

...Kiedy Jego Majestat (późniejszy król Thutmosis IV)² był jeszcze młodzieńcem (takim), jak Horus (syn Izydy), młodzieniec (boski, zrodzony i wychowany) w Chemmis...³, zwykł był zabawiać się w pustyni (powiatu) Białego Muru⁴, na jego stronie południowej i północnej, strzelając do tarczy miedzianemi strzałami, polując na lwy (lub) dzikie kozice, (albo też) jeżdżąc na wozie, którego konie były szybsze, niż wiatr. (Jeździł tam zwykle tylko) z dwoma sługami, (oprócz których) nie wiedział (o tem)

¹ Po egipsku Per-Ramses-mai-Amon, t. zn. «Dom (= miasto) Ramzesa, ukochanego przez Amona».

² Panował pod koniec XV wieku przed Chr.

³ Miejscowość w bagnistej północno-zachodniej części Delt, koło miasta Buto.

⁴ Pierwotna nazwa miasta Memfis i memfickiego powiatu.

nikt. Ilekroć nadszedł czas dawania odpoczynku jego sługom¹, (od)bywało (się) to (zwykle) obok posągu Harmachisa...² na świętem terytorjum bóstw nekropoli, (rozciągającej się) na zachód od miasta On³ (i Memfis). Spoczywał w tem miejscu ogromny posąg (boga) Chepri⁴, wielki potęgą i wspaniałą mocą, (gdyż padał nań i) przebywał w nim cień (boga) Rē⁵. (To też) przybywali doń (ze czcią) mieszkańcy (miasta) Memfis (i miasta On-Heljopolis), oraz wszystkich (innych) miast okolicznych, (przybywali, wznosząc) swe ręce w uwielbieniu ku jego obliczu i składając mu bogate ofiary.

Jednego dnia zdarzyło się, że syn królewski Thutmosis, jadąc (jak zwykle) na (polowanie i) przejażdżkę, przybył (na to miejsce) w czas południowy i (zsiadłszy z wozu) odpoczywał w cieniu tego wielkiego boga (Harmachisa-Sfinksa). (Po chwili) objął go sen w czasie, gdy słońce stało w (samym) zenicie (i bóg jego był w najwyższym blasku), i (oto) ujrzał on (we śnie) majestat tego czcigodnego boga, który przemówił doń swemi własnymi ustami (tak), jako ojciec mówi do swego syna. I rzekł:

«Popatrz na mnie, spojrzij na mnie, synu mój, Thutmosisie! Jam jest twój ojciec Harmachis-Chepri-Rē-Atum⁶. Dam ci panowanie nad ziemią (całą i) nad tymi (wszystkimi ludźmi), którzy na niej żyją. Nosić będziesz białą koronę (Górnego Egiptu) i czerwona koronę (Dolnego Egiptu) (i zasiądziesz) na tronie władcy Geba⁷, (jako jego) dziedzic. Do ciebie należeć będzie (cała) ziemia, jak długa i szeroka, i to (wszystko), co oświeca blask (słońca) pana wszechświata. Do ciebie należeć będą plony obu krajów (egipskich: północy i południa, delty i doliny Nilowej) oraz bogate daniny wszystkich krajów obcych (i to) w przeciągu długiego okresu lat. (Lecz oto obecnie) twarz moja zwraca się ku tobie i (wielką) do ciebie mam prośbę: bądź moim obrońcą, (gdyż) cierpią wszystkie członki moje. Zbliży się (bowiem) do mnie (i zasypuje mnie) piasek pustyni, wśród której stoję. Pośpiesz mi (więc) z pomocą i uczyni to, czego pragnęłam (oddawna: każ odkopać z piasku me ciało). Wiem, że ty jesteś mym synem⁸, (więc) bądź moim obrońcą! Przybądź mi z pomocą, (a za to) ja będę zawsze z tobą; będę twoim opiekunem (przez całe tve życie)».

Kiedy (bóg) skończył tę mowę, królewicz obudził się i słyszał ją (jeszcze przez chwilę na jawie). Zrozumiał (i zapamiętał) słowa boga i zachował je w swoim sercu, nie mówiąc nic (o tem) nikomu.

I spełnił prawdopodobnie wolę Sfinksa, i kazał go odkopać z piasków pustyni. Ale tego możemy się tylko domyśleć, gdyż tekst nasz nie dochował się w całości: brakuje mu zakończenia, które w ciągu wieków uległo, niestety, zniszczeniu.

WEN-AMON

SPRAWOZDANIE Z PODRÓŻY DO FENICJI

Autor sprawozdania, wyższy kapłan i urzędnik wielkiej świątyni Amonowej w Tebach, żył za czasów słabego faraona Ramzesa XI i potężnego arcykapłana Herhora, które to dwie osobistości znane są czytelnikom polskim z pięknej powieści Bolesława Prusa — «Faraon».

Ramzes XI (przez Prusa liczony niesłusznie XII), ostatni faraon XX dynastji (1200—1090), był właściwie tylko nominalnym władcą Teb i Górnego Egiptu; w rzeczywistości bo-

¹ Sam książę, będący, jako syn faraona, boskiego pochodzenia, nie nuży się nigdy i nie potrzebuje żadnego spoczynku. Tak wierzył naiwny lud egipski.

² Sfinks był właściwie posagiem Chefrena, jednego z tych potężnych faraonów IV dynastji, którzy wzniesli największe piramidy starożytnego państwa (w Gize, na zachód od Kairu); lecz za czasów nowożytnego państwa i późniejszych okolicznych lud egipski widział w Sfinksie posąg boga słońca Harmachisa (Har-m-achi-s znaczy «Horus na horyzoncie», Har-achte zaś = «Horus horyzontowy» albo «Horus obu horyzontów», wschodniego i zachodniego).

³ Okolice wielkich piramid gizańskich stanowiła olbrzymią nekropole czyli cmentarz wielkich miast Memfis i On-Heljopolis.

⁴ Inna nazwa boga słońca.

⁵ To znaczy zapewne: «wcielony był weń duch słońca».

⁶ Cztery nazwy boga słońca.

⁷ Przed faraonami panowali niegdyś na ziemi bogowie. Jednym z królów tej mitycznej boskiej dynastji był Geb, bóg ziemi. Po nim nastąpił jego syn, Ozyrys, a po Ozyrysie syn jego Horus; ten przekazał tron najpierwszym ludzkim faraonom. Każdy faraon egipski jest więc bliższym lub dalszym dziedzicem tronu Geba.

⁸ Każdy faraon jest synem słońca.

wiem rządził stolicą i całym krajem arcykapłan Amona, Herhor (lepiej nazywać go Hrihorem); w Dolnym zaś Egipcie czyli w delcie Nilowej, zamykając władcę tebańskim dostęp do morza, panował niezależnie, jako drugi faraon, książę Nesubenebdet (imię to przekształcili Grecy później w Smendes), ze swą małżonką Tent-Amon. Stolicą ich było miasto Dzaane (u Greków później Tanis), we wschodniej części Delt.

Pod koniec piątego roku panowania Ramzesa XI (a więc około roku 1113 przed Chr.) postanowił arcykapłan Hrihor wybudować Amonowi nową baręk reprezentacyjną, jedną z tych, na jakich Egipcjanie podczas uroczystych procesyj wozili po Nilu posągi swych bogów. Barka taka powinna była być zrobiona z drzewa cedrowego, a cedry, jak wiadomo, nie rosły w Egipcie, lecz tylko na górach Libanonu w Fenicji. Trzeba je było dopiero stamtąd sprowadzać. Dawniej, za świetnych czasów XVIII i XIX dynastji, gdy Palestyna i Fenicja podlegały zwierzchnictwu faraonów, musieli Fenicjanie dostarczać Egipcjanom cedrów libańskich za darmo, jako haracz, opłacany *in natura*. Lecz od połowy XX dynastji stosunki te uległy gruntownej zmianie: Egipt stracił wszelkie wpływy i znaczenie w Syrii i Fenicji, tak, że za drzewa cedrowe trzeba było teraz Fenicjanom płacić i to gotówką. Ale arcykapłan Hrihor nie zdawał sobie widać z tego sprawy; albo, może, co jest jeszcze bardziej prawdopodobne, świadomie nie chciał uznać tych zmian, które w ciągu ostatnich dwóch wieków zaszły w stosunkach egipsko-syryjskich. Dość, że, wysyłając Wen-Amona po drzewo do Fenicji, nie zaopatrzył go, jak się zdaje, w dostateczną sumę pieniędzy, lecz dał mu tylko na drogę skuteczny, jak sądził, talizman: cudowny posążek Amona, «opiekuna podróży», oraz zaopatrzył go w listy polecające do sprzymierzonych władców Delt, — księcia Smendesa i jego żony Tent-Amon.

Posel Hrihorowy wyjechał z Teb w połowie 3-go miesiąca pory letniej, czyli w połowie 11-go miesiąca 5-go roku panowania Ramzesa XI i pod koniec tegoż miesiąca stanął w mieście Tanis.

(Zaraz) w dzień mego przybycia do Tanis, siedziby Smendesa i Tent-Amon, od dałem im listy (polecające, dane mi przez arcykapłana świątyni) Amona-Rē, króla bogów. Oni kazali je sobie odczytać i (wysłuchawszy ich treści) rzekli: «Uczynimy (tak), uczynimy (tak), jak każe nasz pan Amon-Rē, król bogów, (i dopomożemy jego posłowi do wyjazdu na morze syryjskie)!» (I) pozostałem (u nich) w Tanis aż do 4-go miesiąca pory letniej (t. j. aż do 12-go miesiąca tegoż roku). Potem Smendes i Tent-Amon wyprawili mnie (w drogę) z kapitanem okrętu Mengebt; i wyjechałem (z ujścia Nilu) na wielkie morze syryjskie, pierwszym dnia 4-go miesiąca pory letniej (t. j. 12-tego miesiąca 5-go roku panowania Ramzesa XI). I dojechałem do Doru, miasta narodu Czakarów¹ (i zatrzymałem się w jego porcie); książę jego Badira² posłał mi (w darze na okręt) kilkadziesiąt chlebów, dzban wina i udziec wołowy. (W kilka dni) potem jeden z ludzi (stanowiących załogę) mego okrętu uciekł, ukradłszy mi: jedno naczynie złote (ważące) 5 debenów (lutów), cztery naczynia srebrne (ważące razem) 20 debenów i sakiewkę ze srebrem (ważącą) 11 debenów. Razem ukradł mi 5 debenów złota i 31 debenów srebra.

(Na drugi dzień po tej kradzieży, której dokonano nocą), wstałem rano, poszedłem do domu księcia i rzekłem doń: «Okradziono mnie w twoim porcie. Jeżeli jesteś panem tego kraju, to jesteś (także) jego sędzią i (jako taki) powinienesz szukać mego złota, gdyż, zaprawdę, pieniądze te (nie należały do mnie, lecz) należały do Amona-Rē, króla bogów, pana obu krajów (Górnego i Dolnego Egiptu); należały one do Smendesa i do mego pana (i zwierzchnika) Hrihora, oraz do innych książąt Egiptu, (którzy zrobili między sobą składkę na zakup drzewa cedrowego w Fenicji, a więc) należały one (także) do Zakar-Baala, księcia (fenickiego miasta) Byblos (u którego mam właśnie to drzewo kupić)». A książę Czakarów tak mi odpowiedział: «...Gdyby złodziej (który cię okradł) pochodził z mego kraju i gdyby był (z zewnątrz) wlaź na twój okręt, by ukraść twoje pieniądze, to ja byłbym ci je zwrócił z mojego skarba, zanimby tego złodzieja wykryto, jak się on nazywa; (lecz ten) złodziej, który cię okradł, należał (przecież) do (załogi) twojego okrętu. (Więc nie czuję się zobowiązany

¹ Czakarowie lub Czekelowie są jednym z tak zwanych «narodów morskich», które, ruszywszy w wędrówkę ze wschodniej kotliny morza Śródziemnego, pojawiły się dwukrotnie u granic Egiptu: raz za Mer-en-ptaha, syna Ramzesa II (1225—1215), a drugi raz za Ramzesa III (1198—1167). Dwa z tych narodów osiedliły się na stałe w Palestynie: Filistynowie na południu, a Czakarowie na północ od nich. Miasto tychże, Dor, leży na wybrzeżu palestyńskim, niedaleko od gór Karmelu (na południe).

² Może raczej *Batite*, egejski (przedgrecki) tytuł króla, zapożyczony później przez Greków jako *basileus* — «król».

do natychmiastowego zwrotu twej szkody, lecz radzę ci) pozostań tu u mnie (w moim porcie) kilka dni, a (tymczasem) ja każę go szukać».

I Wen-Amon, idąc za tą radą, pozostał w Dorze aż 9 dni. Lecz czekał na próżno; złodzieja nie znaleziono. Więc po 9-ciu dniach ruszył w dalszą podróż, do Fenicji. Po drodze, gdzieś w okolicach miasta Tyru, spotkał u wybrzeża niewielki statek Czakarów, który zrewidował i, znalazłszy na nim woreczek z 30 debenami (lutami) srebra, wywnioskował, że jest to właśnie część pieniędzy, jemu w Dorze ukradzionych; skonfiskował je więc i ściągnął przez to na siebie zemstę Czakarów, której skutki dały mu się odczuć wnet po przyjeździe do Byblos¹. Książę tego miasta Zakar-Baal², bojąc się widocznie popaść w zatarg z poszkodowanymi przez Wen-Amona Czakarami, nie chciał z nim wchodzić w żadne stosunki handlowe, a nawet trzymać go w swoim porcie. Więc codziennie przysyłał doń ludzi z niegościnnym żądaniem: «Uchodź z mojej przystani!» Ale uparty Egipcjan nie uchodził, lecz przez 19 dni czekał cierpliwie. I wreszcie doczekał się cudu:

Kiedy (książę pewnego razu) składał swym bogom ofiarę, (zdarzyło się, iż) jednego z jego młodych dworzan ogarnął duch boży i wprawił go w szal (prorocki), tak, że (ten młodzieniec) zaczął wołać: «Srowadźcie tu (boga egipskiego)! Srowadźcie posła, który go ma ze sobą!³. Odprawcie go (z tem, poco tu przyjechał)! Dajcie mu odjechać stąd (z drzewem cedrowem)!»

Zabobonny Zakar-Baal przeraził się grożącą mu rzekomo pomsty boga egipskiego i posłał natychmiast po Wen-Amona, który tymczasem zabierał się już do odjazdu, a raczej udawał tylko, że się zabiera, gdyż całe to cudowne zdarzenie było właściwie, jak możemy się domyślać, przez niego samego chytrze ukartowane, ażeby przy pomocy oszukańczego objawienia rzekomej woli bogów wpłynąć na Fenicjanina. Wen-Amon bowiem niedarmo był kapłanem egipskim; znał takie sztuki ze swojej wieloletniej praktyki w Tebach i zastosował je obecnie: przekupił poprostu jednego z dworzan królewskich, ażeby udał prorocką ekstazę i nastraszył Zakar-Baala, co się też faktycznie dobrze udało. Zawezwano go natychmiast do księcia.

Zastałem go w górnej komnacie (jego nad morzem zbudowanego palacu), jak siedział odwrócony tyłem do okna, za którem (w dole) szumiały fale wielkiego syryjskiego morza. (Wszedłszy) rzekłem doń (na powitanie): «Łaska Amona (niech będzie nad tobą)!» A on rzekł do mnie: «Który to dzień dzisiaj, jak wyjechałeś ze stolicy Amona?» Ja odpowiedziałem: «Dziś jest pięć miesięcy i jeden dzień». On (zaś) zapytał dalej: «Czy mówisz prawdę? Gdzie jest pismo (ze świątyni) Amona, które powinno być w twej ręce?» A ja odpowiedziałem mu: «Oddałem je (królowi) Smendesowi i (królowej) Tent-Amon».

Wtedy książę rozgniewał się i, pełen nieufności, zaczął go indagować na różne sposoby, lecz biedny Wen-Amon «milczał w tej ważnej godzinie». Wkońcu zapytał go Zakar-Baal szorstko:

«(Więc) w jakim celu (właściwie) przybyłeś tutaj?» A ja odpowiedziałem: «Przybyłem tu po drzewo na wielką, wspaniałą barkę Amona-Re, króla bogów. (Daj mi tego drzewa, bo) skoro twój ojciec tak czynił i twój dziad tak czynił, to i ty powinieneś (również) tak uczynić». Tak mówiłem do niego. A on rzekł (na to): «Prawda, że oni tak czynili (i dostarczali wam drzewa, ale nie zadarmo, lecz za pieniądze). Jeżeli (więc) i ty zapłacisz mi za to, żebym tak uczynił, to i ja to (także) uczynię. Moi (przodkowie) wykonywali (wprawdzie faraonowe) polecenia, ale też i faraon przysłał (im za to) sześć okrętów, które były naładowane egipskimi towarami, i te zostały wyładowane do ich składów. Więc i ty także przywieź mi (najpierw) coś (odpowiedniego) z Egiptu, a wtedy (dopiero) ja zrobię ci (to, czego żądasz)».

I na dowód prawdziwości słów swoich kazał z archiwum przynieść stare rachunki i pokazał Wen-Amonowi czarno na białem, że faraonowie egipscy zapłacili faktycznie jego przodkom w różnych czasach tysiąc debenów (lutów) srebra, i ciągnął dalej tak:

«Gdyby (więc) władca Egiptu był (faktycznie) panem mego mienia, i gdybym ja był jego sługą, to nie byłby (przodkom moim) posyłał srebra i złota, lecz byłby

¹ Byblos jest nazwą grecką, pochodzącą z semickiego *Gebal*, *Gublu*, *Gubla*.

² Imię to utworzone jest podobnie, jak hebrajskie *Zechar-ja* lub *Zechar-Jahu*, «Zacharjasz».

³ Wen-Amon miał ze sobą, jak wiemy, cudowny posążek Amona, «(opiekuna) podróży», który, przybywszy do Byblos, schował na wszelki wypadek, jako największą drogocенność, w bezpiecznej kryjówce.

(poprostu) powiedział (do nich): «Spełnij (taki a taki) rozkaz Amona!» A zatem to, co ojcowie moi (faraonom) świadczyli, (to była sprzedaż) a nie żadna danna. (Więc też) co się mnie tyczy, to i ja także nie jestem sługą twoim, ani też sługą tego, który cię posłał... (A zatem) pocóż te żebracze podróżowanie (twoje), w które cię wysłano?» A na to ja rzekłem: «To (co mówisz) jest haniebne (i oburzające)! Nie jest to żadne żebracze podróżowanie, w które się wybrałem, (gdyż przybyłem tu po to, co się Amonowi prawnie należy); niema przecież ani jednego okrętu na morzu (syryjskiem), któryby nie należał do Amona. Albowiem jego jest (całe wasze) morze i jego są góry Libilanu¹, choć ty o nich mówisz: «Są moje». (Drzewo Libanonu) rośnie (więc przedewszystkiem) dla Amonowej (barki) Weserhet², bo Amon jest panem wszystkich okrętów (całego świata). Zaprawdę, tak powiedział (sam) Amon-Rē, król bogów, mówiąc do pana mego, Hrihora: «Poślij mnie!» (to znaczy: «poślij z Wen-Amonem mój posąg cudowny, zwany Amonem podróży»). I (Hrihor) kazał mi wziąć ze sobą tego wielkiego boga i wyruszyć (w podróż do ciebie). Lecz oto ty kazałeś temu wielkiemu bogu czekać 29 dni od czasu, jak zawiął do twego portu, chociaż na pewno wiedziałeś, że on tu jest. Zaprawdę, jest on (jeszcze ciągle) tym (samym potężnym bogiem), którym był (niegdyś, za czasów XVIII i XIX dynastji), a ty (mimo to) stoisz (i zwlekasz) i targujesz się o drzewo Libanonu z Amonem, (który jest przecież) jego panem (prawowitym i niezaprzeczonem). A co się tyczy tego, co mówisz, iż poprzedni królowie (egipscy) posyłali (wam) srebro i złoto, to ja ci powiem, iż to, co ja tu ze sobą przywiozłem, jest ważniejsze niż srebro i złoto, bo ja przywiozłem cudowny posąg Amona, który daje życie i zdrowie. Gdyby (dawniejsi faraonowie) byli (wam) dawali (w ten sposób, jak ja) życie i zdrowie, to nie byłiby (wam) posyłali pieniędzy. (Ale) oni posyłali twym ojcom (marne) pieniądze zamiast (drogocennego) życia i zdrowia, (które ja ze sobą przywiozłem w postaci cudownego posągu Amona, gdyż) Amon-Rē, król bogów, jest panem żywota i zdrowia. On był panem twoich ojców, którzy przez całe swe życie składali Amonowi ofiary. I ty także jesteś sługą Amona. Jeżeli powiesz do Amona: «Uczynię tak, uczynię tak, (jako mi każesz)!» i jeśli wolę jego spełnisz, to będziesz (długo) żył w szczęściu i zdrowiu, będąc miłym twemu całemu krajowi i twemu (całemu) ludowi. Nie požądaj (więc) tego, co należy do Amona-Rē, (bo on ci tego i tak wziąć nie pozwoli, gdyż jest potężny, jako lew, a przysłowie mówi, że) zaprawdę, lew dba o własność swoją».

Widocznie jednak mowa ta nie wywarła na księciu wielkiego wrażenia, bo Wen-Amon musiał, mimo wszystko, napisać do Egiptu list, mianowicie do Smendesa i jego małżonki Tent-Amon, władców Delt, którym Amon nadał północ swego kraju, ażeby co prędzej przysłali Zakar-Baalowi towarów i złota, co też oni rzeczywiście uczynili. Wtedy dopiero książę fenicki zmiękł i kazał rąbać cedry. A gdy po kilku miesiącach wzięziono je na brzeg morza, zadowolony Wen-Amon radził księciu, ażeby kazał sobie wystawić tablicę pamiątkową, z takim mniej więcej napisem:

«Amon-Rē, król bogów, posłał do mnie Amona podróży, swego (boskiego) posła, i swego ludzkiego posła, Wen-Amona. (Przysłał ich) po drzewo budulcowe na wielką i wspaniałą barkę dla Amona, króla bogów. I ja kazałem narąbać (drzew), kazałem je naładować na moje (własne) okręty, które zaopatrzyłem we (własną) załogę i odstawiłem (ten ładunek) do Egiptu, ażeby przez to wyprosić sobie u Amona dziesięć tysięcy lat życia, ponad (wiek), przeznaczony mi (losem). I stało się tak». «Jeżeli potem (kiedys) w przyszłości (mówi Wen-Amon dalej do księcia) przybędzie tu z Egiptu jakiś poseł, który będzie umiał czytać³ i przeczyta twoje imię na tej tablicy pamiątkowej, to otrzymasz od niego libację, (należną) państwu umarłych i bogom, którzy są w nim». Na to (książę) odpowiedział: «Wielka jest prawda w tych słowach, które mi mówisz, (więc posłucham rady twojej)!»

¹ Tak Egipcjanie przekreślali nazwę Libanonu.

² Jak każdy większy okręt, tak samo i barka Amonowa miała osobne imię własne. Znaczy ono «Potężne (jest) czoło (Amona)».

³ Inskrypcja ta ma być oczywiście, zdaniem Wen-Amona, napisana hieroglifami egipskimi, a nie jakimś innym pismem barbarzyńskim.

Niedługo potem Wen-Amon miał już odjechać do Egiptu, gdy wtem spadły nań nowe kłopoty i nowe zagrożilo mu niebezpieczeństwo. Oto przed portem Bybloskim pojawiło się 11 okrętów księcia Czakarów, który, mszcząc się za swoich poddanych, poszkodowanych przez Wen-Amona przed kilku miesiącami, chciał go obecnie przyłapać i dostać w swe ręce.

(Zmartwiony srodze) usiadłem (w rozpacz) i zacząłem (rzewnie) płakać. Przyszedł do mnie sekretarz księcia (Zakar-Baala) i zapytał mnie: «Co ci to jest?» A ja mu rzekłem: «Czy widzisz te płaki (przelotne), które już drugi raz odlatują do Egiptu (od czasu, jak ja tu na obczyźnie przebywam)... (I kto wie), dokąd tu jeszcze siedzieć będę? Bo czyż nie widzisz tych (Czakarów), którzy tu przybyli, aby mnie wziąć do niewoli?» (Sekretarz) odszedł i doniósł o tem księciu. A książę rozplakał się nad (temi) smutnymi słowami, które mu powiedziano. I posłał do mnie (znowu) swego sekretarza, który mi przyniósł (w darze od księcia) dwa dzbany wina i barana. Posłał (też książę) do mnie egipską śpiewaczkę imieniem Tent-Nut, która była u niego (na dworze), polecając jej: «Śpiewaj mi Niech się nie trapi w swem sercu!» Posłał też do mnie (jeszcze jednego człowieka) i kazał mi (przezeń) powiedzieć: «Jedź i pij, i niechaj twe serce nie będzie smutne! Jutro dowiesz się wszystkiego, co ja powiem (tym czytającym na cię przesładowcom)».

Na drugi dzień zawiadzał książę do siebie Czakarów i zażądał od nich, by pozwolili posłowi egipskiemu wyjechać przynajmniej z jego portu, na co też oni przystali, licząc na to, że i tak dopędzą Wen-Amona na pełnym morzu i obrabują go. I nasz Egipcjanin, nie przyczuwając niebezpieczeństwa, wypłynął ze swym ładunkiem z Byblosu, pełen radości, że wreszcie wraca do ojczyzny. Niestety, radość jego nie trwała długo, bo oto wnet powstała burza morską, która zapędziła jego okręt na wyspę Cypr, gdzie go tamtejsi mieszkańcy o mało co nie zamordowali. Uratował go tylko jego własny spryt i przytomność umysłu. Kiedy bowiem wśród zgiełku i krzyku poprowadzono go do miasta przed pałac królowej, Wen-Amon, ujrzawszy ją, jak właśnie przechodziła z jednego swego domu do drugiego, oddał jej głęboki pokłon i zapytał otaczających ją dworzan:

«Czy niema tu wśród was nikogo, ktoby rozumiał mowę egipską?» Wtedy jeden z nich odpowiedział: «Ja rozumiem!» Wówczas ja rzekłem doń: «Powiedz (twojej i) mojej pani, że aż do Teb, stolicy Amona, doszła mnie wieść (głosząca), że we wszystkich miastach (świata) dzieje się niesprawiedliwość, ale że w (jednym tylko) kraju Arasa¹ nie czynią niesprawiedliwości. (Lecz teraz, Niestety, przekonałem się, że) oto i tutaj czynią niesprawiedliwość każdego dnia». (Gdy to królowej przetłumaczono, ta) rzekła: «Czyż rzeczywiście (jest tak)? Co (też) ty mówisz?» A ja rzekłem: «Burza morską zapędziła mnie do kraju, w którym ty żyjesz (i panujesz). Nie pozwól, ażeby tu więziono i zabito mnie, który jestem posłem Amona. Strzeż się! Bo o mnie ustawicznie dopominać się będą (ci, którzy mnie wysłali). (A także i) co się tyczy (wiozących mnie) żeglarzy księcia Byblosu, których (ludzie twoi) chcą (również razem ze mną) wymordować, (wiedz, że, jeśli tak postąpiacie), to ich pan (Zakar-Baal, mszcząc się za nich) mordować będzie na pewno (wszystkie) załogi twoje, choćby ich (nawet) dziesięć spotkał». Wtedy (królowa cypryjska) kazała przyprowadzić (aresztowanych moich) ludzi i ustawić ich (przed sobą). Do mnie zaś rzekła: «Pozostań (tu) przez noc...»

W tem miejscu urywa się zrozumiwały tekst rękopisu. To, co dalej następuje, są to same oderwane słowa, z których nie można już złożyć żadnego sensu.

TRZY LISTY Z CZASÓW XXI DYNASTJI

(XI wiek przed Chr.)

Gdy arcykapłan Hrihor (Herhor) wstąpił po śmierci Ramzesa XI na tron faraonów, syn jego Pai-anch otrzymał po nim arcykapłaństwo Amonowej świątyni w Tebach i dowództwo nad wojskiem, żona zaś Hrihorowa, a matka Pai-ancha, imieniem Nodźmet, zajęła w tejże świątyni wysokie stanowisko «główniej małżonki Amona». Oboje oni, i syn i matka, uknuli — jak się zdaje — przeciw Hrihorowi spisek, zmierzający do zamachu stanu. Spisek ten o mało

¹ Wyspa Cypr nazywała się dawniej *Alasa* (*Alasza*, *Alaszija*), co Egipcjanie, nie mający w swem piśmie litery I, oddają przez Arasa.

co nie został zdradzony przez dwóch policjantów czy żandarmów (po egipsku madżoj), którzy, będąc widocznie wtajemniczeni w tę sprawę, nie umieli, czy może nie chcieli trzymać języka za zębami. Doniesiono o tem listownie jenerałowi Pai-anchowi, który w tym czasie znajdował się właśnie w podróży, zdala od Teb. Doniesienie nadeszło równocześnie z trzech stron: od pani Nodźmet i od dwóch podwładnych Pai-anchowi urzędników, z których jeden nazywał się Czaroj, a drugi Pai-szu-uben. Jenerał odpowiada każdej z tych trzech zaufanych osób. Listy wysłał wszystkie razem do Teb na ręce swego sekretarza czy adjutanta Keni-Chnuma, który ma je doręczyć adresatom. Stąd podwójne adresy na końcu pierwszego i trzeciego z nich. Drugi list nie ma wcale adresu, prawdopodobnie przez zapomnienie. Imię jego adresata umieszczono przez pomyłkę na pierwszym piśmie, skierowaniem do innej osoby. Pan jenerał był widocznie trochę zdenerwowany, gdy tę korespondencję załatwiał. I nie dziwnego. Sprawa była bardzo nieprzyjemna i niebezpieczna, gdyż groziło śledztwo i proces o zdradę stanu. Należało więc jak najprędzej położyć kres gadulstwu owych nieostrożnych madżojów. Oto jak Pai-anch każe z nimi postąpić:

1

Jenerał faraona do pisarza nekropoli Czaroja

Przyjąłem do wiadomości wszystko, o czem mi napisałeś, (mianowicie) to, coś mi doniósł o mowie owych dwóch madżojów, że oni takie słowa powiedzieli.

Porozumiej się z (panią) Nodźmet i z Pai-szu-ubem, niech oni posłają i sprowadzą tych obu madżojów do tego (mojego) domu, (w którym ty obecnie mieszkasz); niech (też) sprowadzą (równocześnie) kogoś, kto był świadkiem ich słów (i niech ich z nimi skonfrontują).

A gdy oni przyznają się (do tego), że tak (rzeczywiście) mówili, to oddajcie ich (natychmiast) dwom ludziom, ażeby ich (zabili i) nocą wrzucili do wody. I nikt na świecie nie powinien (o tem) wiedzieć.

Dalej pisze Pai-anch swemu zaufanemu jeszcze o innej sprawie, z której można wyrozumieć tylko tyle, że chodzi mu o przysłanie jakichś pieniędzy.

Na końcu jest taki podwójny adres:

Urzędnik Pai-szu-uben. Jenerał do pisarza jenerała Keni-Chnuma.

Jest to oczywiście pomyłka. Adres ten miał być napisany na drugim liście, wystosowanym do Pai-szu-ubena. Przez roztargnienie jednak umieszczono go mylnie na piśmie do Czaroja.

2

Jenerał faraona do urzędnika Pai-szu-ubena.

Przyjąłem do wiadomości wszystko, o czem mi pisałeś, (a mianowicie) to, coś mi doniósł o tej mowie owych dwóch madżojów, że oni takie słowa powiedzieli.

Porozumiej się z Nodźmet i pisarzem Czarojem i poslij (zaraz), i każ obu tych madżojów przyprowadzić do mojego domu (w którym mieszka obecnie Czaroj); każ (też równocześnie) sprowadzić kogoś, kto był świadkiem ich słów; (potem) każ (ich obu) zabić i wrzucić nocą do wody. I nikt na świecie nie powinien się o nich dowiedzieć (gdzie znikli).

Pai-szu-uben ma więc być jednym z wykonawców wyroku. Adresu niema, bo umieszczono go przez pomyłkę na pierwszym liście, wystosowanym do Czaroja.

3

Jenerał faraona do głównej małżonki Amona-Rē, króla bogów, do czcigodnej pani Nodźmet.

Życie, szczęście i zdrowie (oraz) łaska Amona, króla bogów (niech będą z tobą)! Do każdego boga i do każdej bogini, mimo których (świątyń w podróży mojej) przejeżdżam, modlę się (za ciebie), żebyś żyła i była zdrową, i żebym cię (wnet znowu) zobaczył, gdy powrócę (do Teb), i żebym cię (odtąd) widywał codziennie.

Przyjąłem do wiadomości wszystko, o czem mi pisałaś, (mianowicie) to, coś mi doniosła o tej mowie owych dwóch madżojów, o której mówisz, że oni ją powiedzieli.

Porozumiej się z Pai-szu-ubenenem i Czarojem, tym (znanym ci) pisarzem, i każ owych dwóch madżojów przyprowadzić do mojego domu i sprowadzić (równocześnie) kogoś, kto był świadkiem ich słów, i każ (ich potem) zabić i wrzucić nocą do wody.

A napisz mi (wnet), jak się miewasz i bądź zdrowa!

Do głównej małżonki Amona-Rē, króla bogów, do czcigodnej pani Nodźmet. Do pisarza jenerała Keni-Chnuma.

Do matki swej pisze Pai-anch — jak widzimy — w innej formie niż do swych podwładnych.

Wybór tekstów i przekład A. Śmieszka.